

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Czwartek 11 marca 1937 r.

Nr. 69

Dnia 13 marca w sobotę odprawione będzie nabożeństwo żałobne jako w dzień urodzin za duszę

†

Hr. Władysław Umiasztowski

w Wilnie w kościele św. Jana przy wielkim ołtarzu o godz. 9 rano. — W Sobotnikach w kościele parafialnym Zmłoslawia odprawione było żałobne nabożeństwo 26 stycznia w rocznicę śmierci fundatora tam pochowanego. — Drugie żałobne nabożeństwo odprawione będzie w Sobotnikach dnia 26 czerwca w sobotę, w wigilię imienia fundatora. Trzecie żałobne nabożeństwo odprawione będzie tamże 26 lipca za dusze śp. Rodziców, Brata, Dziadków i Stryjki fundatora pochowanych w podziemiu kościoła w Sobotnikach.

Akcja okrażenia Madrytu rozwija się pomyślnie

POCZĄTEK OLBRYMIEGO MANDRYTU POWSTANCZEGO

SALAMANKA. 10.3. Rozpoczęta w poniedziałek o świcie wielka ofensywa wojsk powstańczych na odcinku Guadalajara, trwała nieprzerwanie przez cały dzień wczorajszy. W nocy z poniedziałku na wtorek samoloty powstańcze bombardowały skutecznie okopy przeciwnika. Po tym przygotowaniu piechota wczesnym rankiem ruszyła do ataku. Oddziały rządowe porzuciły swe oko-

py i musiały pod naciskiem oddziałów powstańczych cofnąć się o kilka kilometrów w głąb. Oddziały powstańcze posunęły się daleko w kierunku na Cifuentes, na północ od Sacedon, docierając do drogi Madryt - Cuenca, która jest ostatnią linią komunikacyjną, łączącą stolicę z innymi prowincjami. Podczas walk można było zauważyć, że wojska rządowe ewakuują pomyślnie ze stolicy materiał wojenny i oczyszczają ją niemal wszystkie miejscowości, położone na północy-wschód od Madrytu. Przewodniczący rady obrony Madrytu stwierdził we wtorek wobec przedstawicieli prasy, że ofensywa powstańców prowadzona jest dalej z wielką energią. W przebiegu walk na odcinku Guadalajara wojska powstańcze obsadziły m. in. Naval Porto i Renales. Na odcinku od Brishuega do Toria na północy-wschód od Guadalajara, zdobyto szereg ważnych pozycji nieprzyjacielskich. Zaciekle walki toczą się również na wzgórzach w pobliżu Cogolludo. Wszystkie oddziały powstańcze, biorące udział w walce, posuwają się ciągle naprzód.

30 klm. w głąb od swych pozycji wyjściowych. W ręce oddziałów powstańczych wpadły 4 nowe wioski. Dotychczasową akcję uważać należy dopiero za początek olbrzymiego manewru, opracowanego przez główną kwaterę.

POWODZENIE OFENZYWY NARODOWEJ.

AVILA 10.3. Agencja Havasa donosi: Wczoraj rano, po krótkim lecz gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim, oddziały powstańcze zeszyły z piaskowgórza, położonego na południe od Arganda i zaatakowały oddziały milicji, zmusiły je do cofnięcia się na drugie pozycje, za drogą z Argandy do Morata de Tujana. Około południa zajęli powstańcy tę drugą linię pozycji oraz wioskę Casas del Portal, przez co połączyli się z kolumnami, posuwającymi się z północy.

OBROŃCIE MADRYTU GROZI OKRAŻENIE.

SIGUENZA 10.3. Według korespondenta Havasa wojska powstańcze, liczące przeszło 32 tys. żołnierzy, znajdowały się wczoraj wieczorem w odległości 25 klm. od Guadalajara. Potężne kolumny posuwają się stale naprzód i wydaje się, że przeciwnik nie będzie mógł ich powstrzymać. Kolumny międzynarodowe, należące do wojsk broniących Madrytu, są oceniane na 15 do 20 tys. ludzi. Grozi im okrażenie.

ROZSPYKA ODDZIAŁÓW RZĄDOWYCH.

PARYŻ 10.3. Korespondent Havasa donosi z Siguenzy: marsz powstańców, mimo utrudnień z powodu złych warunków atmosferycznych trwa nadal. Wojska gen. Franco mają już obecnie przed sobą zdeorganizowane oddziały rządowe, działające w rozsypaności i bez koordynacji.

USTĄPIENIE BALDWINA jest rzeczą przesądzoną

LONDYN. 10.3. Prasa angielska otrzymała z kół rządowych informacje, że ustąpienie premiera Baldwin'a zaraz po koronacji i objęcie szefostwa rządu przez obecnego kanclerza skarbu Neville Chamberlaina jest sprawą przesądzoną. Między 27 a 29 maja premier Baldwin zgłosi swą dymisję i król powoła Chamberlaina na premiera. Zmiany w gabinecie dotyczyć będą tylko 2 lub 3 tek i 31 maja w poniedziałek rząd stanie przed parlamentem już z nowym premierem na czele. Nowoobsadzone być musi stanowisko kanclerza

skarbu i o objęcie tego stanowiska toczą się obecnie ciche walki w kołach politycznie decydujących. Z nie których kół wysuwana jest koncepcja mianowania kanclerzem skarbu jednego z liberalnych członków gabinetu — sir Johna Simona lub lorda Runcimana dla podkreślenia narodowego charakteru rządu. Inni domagają się wzmocnienia konserwatywnego charakteru przez mianowanie na to stanowisko konserwatywnego sir Samuela Hoare. Wydaje się jednak, że koncepcja mianowania jednego z liberalistów jest politycznie silniejsza.

Ks. Biskup Gerlier z Lourdes na Jasnej Górze

CZESTOCHOWA 10.3. Dziś przybył do Częstochowy J. E. ks. Biskup Piotr Gerlier, biskup Lourdes. Po powitaniu na dworcu dostojny gość udał się na Jasną Górę, gdzie został procesjonalnie wprowadzony do wielkiego kościoła a następnie do kaplicy Matki Boskiej. Z okazji przyjazdu biskupa Gerlier

nastąpiło odsłonięcie cudownego obrazu, przy czym przemówienie powitalne wygłosił generał zakonni jezuitów o. Piotr Przeździecki. Ks. Biskup Gerlier odpowiedział dłuższym przemówieniem, udzielając wszystkim obecnym pasterskiego błogosławieństwa.

N. Barlicki ponownie niezatwierdzony

WARSZAWA 10.3. Pismem z dnia 9 marca br. Minister Spraw Wewnętrznych odmówił zatwierdzenia ponownego wyboru Norberta Barlickiego na prezydenta miasta Łodzi, dokonanego na posiedzeniu

radnych miejskich w dniu 19 lutego rb. Jednocześnie p. Minister Spraw Wewnętrznych w myśl przepisów ustawy samorządowej powołał dotychczasowego tymczasowego prezydenta Mikołaja Godlewskiego na tymczasowego prezydenta m. Łodzi.

Groźba powodzi nie ustaje

BYDGOSZCZ. 10.3. Sytuacja na Wiśle koło Brdy ujścia i na Brdzie nie uległa w ciągu nocy większym zmianom. Stan wody podniósł się w ciągu nocy o kilka centymetrów. Wywołane przez powódź szkody są bardzo znaczne. Rozlane wody Wisły uszkodziły służbę przy Brdy ujściu i dochodzą do toru kolejowego linii Toruń-Bydgoszcz. Woda przer-

wała pod Łęgowem szosę, łączącą Toruń z Bydgoszczem, tworząc wyrwę na przestrzeni około 200 m. Wiele zabudowań gospodarczych i mieszkalnych uległo zniszczeniu. Ewakuowana ludność uporczywie powraca do swoich domostw w obawie przed złodziejami, co zmusza władze policyjne i oddziały ratownicze do interwencji.

Należy spodziewać się dalszego wzrostu poziomu wody.

KIELCE 10.3. W Słomnikach, pow. miechowskiego wskutek wezbrania rzeki Szreniawy zwał się podmyty przez fale dom mieszkalny. Woda zagraża okolicznemu domowi. Wypadków z ludźmi nie było. Wylała również rzeczka Długunia, zalewając szosę i grożąc zerwaniem mostów. W powiecie koneckim wezbrane fale rzeki Czarniej zniosły most w Sielcu, wskutek czego komunikacja na drodze Końskie — Mniów — Kielce została przerwana.

Na Wiśle w woj. kieleckim groźba powodzi ustala. Sytuację pogorszyć może jedynie od dwóch dni padający bez przerwy deszcz.

KIELCE 10.3. Wskutek padających deszczów w okolicy miasta Skalbierza i gm. Topola w pow. pinczowskim wylała rzeka Nidzica, zalewając około 250 ha. gruntów ornych. Na przedmieściach Skalbierza, Kępie i Zamość woda zalała 15 domów mieszkalnych oraz 20 budynków gospodarskich, odcinając dostęp do szkoły powszechnej i utrudniając komunikację kolejową i autobusową. Tor kolei wąskotorowej na odcinku Skalbierz — Sielce i Sielce — Topola całkowicie zalana wodą, a na odcinku Skalbierz — Podgaje podmyty, wskutek czego komunikacja została przerwana.

TORUŃ 10.3. Po kulminacji w dniu wczorajszym przy stanie 4.74 m. poziom wody na Wiśle w Toruniu ponownie obniża się. W Fordonie również minął wczoraj punkt kulminacyjny przy stanie 6.70 m. W okolicy zatorów wylew Wisły utrzymuje się na znacznej przestrzeni.

B. poseł Dubois pod dozorem policji

WARSZAWA 10.3. Jak podaje prasa, w związku ze sprawą aresztowań współwłaścicieli i współpracowników „Dziennika Popularnego”, władze prokuratorskie zastosowały w stosunku do redaktora tego dziennika, b. posła Stanisława Dubois, dozór policji, jako środek zapobiegawczy.

Proszki
"MIGRENO-NERVOSIN"
KOGUTEK
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW it.p.

Obrady budżetowe Senatu

WARSZAWA 10.3. Senat obradował nad budżetem min. oświecenia i wyznań religijnych. Referował sen. Ehrenkreutz, zwracając uwagę na dokonywującą się reformę nauczania i wychowania. Bardzo ciekawa i ożywiona dyskusja toczyła się głównie około spraw młodzieży. Rozpoczął ją sen. Chrzanowski, który poddał krytyce system nauczania na uniwersytetach, po nim zaś obszernie omawiał sprawę reformy studiów uniwersyteckich sen. Makowski. Bronił swego nieprzychylnego stanowiska wobec młodzieży sen. Michałowicz w polemice z sen. Petrażyckim, przytaczając przykłady niedopuszczalnego zachowania się — jego zdaniem — studentów wobec profesorów itp.

Sen. Seib w długim przemówieniu wystąpił w obronie Związku Nauczycielstwa Polskiego i „Płomyka”, powołując się między innymi na to, że czasopismo to znajduje się na poczesnym miejscu wśród wy-

dawnictw świata, uznanych przez międzynarodowe biuro wychowania w Genewie za idealne dla pracy wychowawczej w szkole.

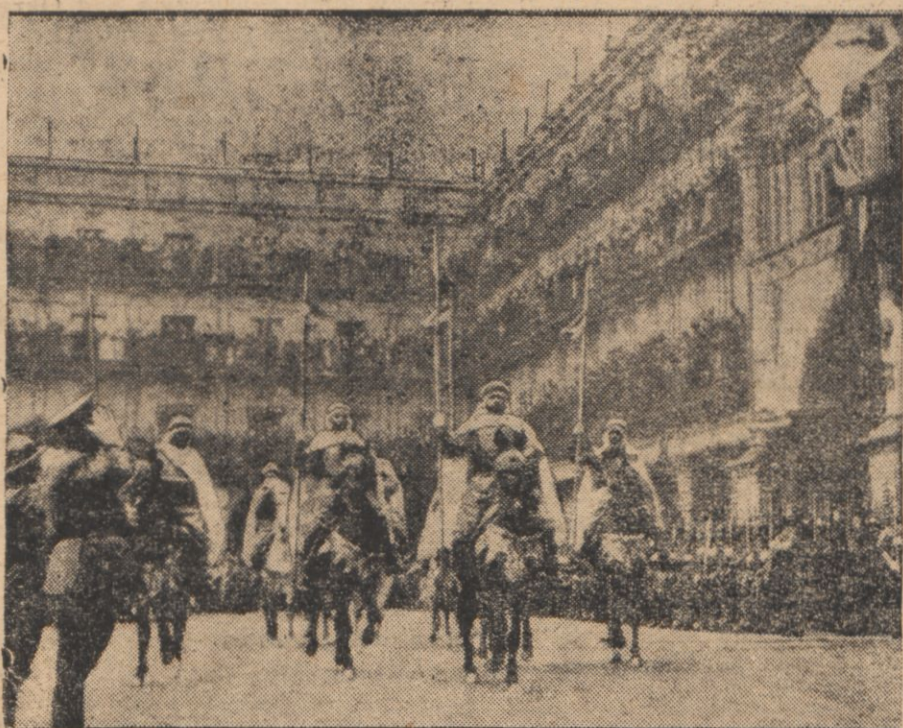
Sen. Bniński zastanawia się nad przyczynami rozdziewki między częścią nauczycielstwa a duchowieństwem. Istnieje jedno zatruć źródło, które to wywołuje. Są to hasła bojowe, wydane przez Zw. Naucz. Polskiego. Ma ten związek znaczne wpływy w ministerstwie, czego są różne objawy. Usunięcie tych nienormalności leży w znacznej mierze w kompetencji rządu.

Sen. Petrażycki ostro odparł wypowiedzi sen. Seiba, sen. Dżiduszyci odpowiadał na ataki sen. Schorra (żyda) na młodzież akademicką polską.

Na zakończenie dyskusji przemawiał min. Świątosławski.

Po końcowych uwagach referenta Senat przystąpił do rozważania budżetu min. komunikacji.

PIERWSZY AMBASADOR PRZY RZĄDZIE NARODOWYM



Hitler zerwał całkowicie z czerwonym rządem hiszpańskim i mianował swego ambasadora przy rządzie narodowym gen. Franco. Ambasadorem Rzeszy został gen. Faupel. Z okazji wręczenia listów uwierzytelniających przez amb. Faupela odbyła się w Sewilli wielka parada wojskowa.

25-ciolecie Korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego

Odezwa Komitetu Obchodu

KOCHANI BRACIA, CZCIGODNI TOWARZYSZE BRONI 1-GO POLSKIEGO KORPUSU!

W obliczu zbliżającej się dwudziestej rocznicy powstania 1-go Polskiego Korpusu przytaczamy powyższą odezwę naszego Wodza. Słowa te musimy znać nie tylko jako rozkaz, lecz jako testament, jako ostatnią wolę, która powinna być przez nas ściśle wykonana.

Przeło zwracamy się do Was, Kochani Kolecy, z serdeczną prośbą — dopomóżcie nam w naszej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy.

W Muzeum Wojska w Warszawie jest cała sala, specjalnie przeznaczona dla formacji, które organizowały się w Kosji. Niestety dział 1-go Polskiego Korpusu świeci pustkami.

W związku z dwudziestą rocznicą powstania Korpusu zawiązał się Komitet Obchodu tej rocznicy. Pierwszym i najważniejszym jego zadaniem jest urządzenie wystawy pamiątek z okresu istnienia 1-go Polskiego Korpusu i działalności jego żołnierzy w szeregach wojsk Polski Odrodzonej.

Jubileuszowa ta wystawa w przyszłości mogłaby być przeznaczona w salę pamiątek Korpusowych.

Dla wykonania woli naszego Wodza i zrealizowania zamierzeń Komitetu prosimy nadsyłać nam dokumenty, wspomnienia osobiste, fotografie i wszelkie pamiątki związane z życiem 1-go Polskiego Korpusu i pracy Dowódcy po powrocie do Kraju.

Kto nie posiada żadnych pamiątek, niech oszczędnie w miarę swych środków umożliwi pracę Komitetowi. Spłacie w ten sposób dług moralny wobec tych, co za Polskę walczyli, a Jej nie urzeli — poległ w szeregach 1-go Polskiego Korpusu, lub oddali swe życie w walkach r. 1919—1920 jako członków Korpusowców przystało.

Spełnijcie ten obowiązek względem przyszłych pokoleń — Waszymi spadkobiercami.

Pamiętajcie, że znikąd nie możemy oczekiwać pomocy. Musimy liczyć tylko na własne siły i na własne środki.

Wszelkie pamiątki należy kierować pod adresem Komitetu Historycznego Warszawa - Marymont, ul. Marymoncka 3-a, m. 16. (Telefon 12-68-70). Generał Mieczysław Poniatowski.

Wpłaty skutecznie należy na konto P. K. O. Nr. 45.117, Warszawa, plk. St. Więckowski, z zaznaczeniem „na obchód 20-olecia 1-go P. K.”

Czołem!

Komitet Obchodu 20-iej Rocznic Powstania 1-go Polskiego Korpusu: Przewodniczący — generał Józef Pomian-Percecki, Prezes Zarządu Centralnego Stowarzyszenia Dowódców. Wiceprzewodniczący — generał Mieczysław Poniatowski, Prezes Komitetu Historycznego 1-go Polskiego Korpusu.

Członkowie Komitetu: Pułkownik Eugeniusz Szpręglewski, b. szef Sztabu 1-go Polskiego Korpusu, ks. prałat dr. Tadeusz Jahimowski, b. kapelan 1-iej Dywizji Strzelców Polskich, p. Stefania Wańkiewiczowa.

WIELKI POŻAR W BERLINIE.



Na ul. Friedrichstrasse wybuchł olbrzymi pożar, którego pastwą padł trzy piętrowy budynek. Natychmiastowa pomoc straży pożarnej zdołała zabezpieczyć przed szalejącym żywiołem okoliczne gmachy.

członek honorowy Stowarzyszenia Dowódców, p. Seweryn Micherski, prezes Okr. Łódzkiego Stow. Dowódców, porucznik Marian Wereszczaka, redaktor i wydawca czasopisma „Placówka”, Skarbnik Komitetu — plk. Stanisław Więckowski, prezes Okręgu Warszawskiego Stow. Dowódców, Sekretarz Komitetu — rotmistrz Mieczysław Rostański, sekretarz Komitetu Historycznego 1-go P. K.

Warszawa, 11-go marca 1937 r.

OFICEROWIE I ŻOŁNIERZE 1-GO POLSKIEGO KORPUSU!

W lipcu upływa dwadzieścia lat od chwili, kiedy 1-y Polski Korpus jako pierwszy i jedyna od czasu utraty niepodległości strategicznie niezależna polska jednostka wojskowa, rozpoczął swoje istnienie...

Głównym celem Korpusu była walka o wyzwolenie z pod władzy zaborców ziem polskich. Niemniej ważnym zadaniem było oczyszczenie dusz i umysłów żołnierzy od obcych naleciałości, a później i od deprawacji bolszewickiej. Te cele były najważniejsze.

Krótkim był żywot Korpusu, ale jakże brzemniowy w wypadki i jak bogaty w doświadczenie, jak powinien nasz Naród postępować, czemu wierzyć, czego się trzymać!

Nie mało stoczyliśmy walk. Obficie spłynęła krew naszego żołnierza — nie z jakiegokolwiek wyrachowania, lecz tylko z miłości dla Polski. Czujemy i wspominamy z dumą i wzruszeniem imiona poległych towarzyszy.

Niestety nie wielu ludzi wie, jakich Polska miała w nich obrońców, w jakich warunkach walczyli i jak z imieniem Polski na ustach ginęli. Śmierć wielu z nich mogłaby służyć natchnieniem nie tylko do napisania wzruszającej opowieści, lecz i do stworzenia legendy.

Jak wywiązał się Korpus i jego skład osobowy ze swoich zadań i jak w obronie nie tylko Polski, ale i chrześcijańskiej cywilizacji walczył — wypowie się z czasem bezstronna historia. Macie powinność jej w tej pracy domowej. Ja, jako Wasz były zwierzchnik, mam obowiązek Wam o czynach Waszych przypomnieć.

Po ciężkich walkach tam na kresach byłej Rzeczypospolitej wróśliśmy do Kraju związani ideowo i organizacyjnie. Rozrzuciliśmy celowo po całej, okupowanej jeszcze wtedy Polsce, kadry zmobilizowanych pułków, aby w odpowiedzialnej chwili pomóc stworzeniu, już w Ojczyźnie, naszych sił zbrojnych.

Tak się też i stało! W historycznych dniach listopadowych 1918 r. karnie wystąpiłcie przeciw gnieźbielom. Opatrzność

pozwoliła Wam wyrzucić najniebezpieczniejszego zaborcę z odwiecznie polskich ziem i z ich serca — Warszawy.

Jeżeli nam się to udało, jeżeli zachowaliśmy wiarę w sprawiedliwość dziejową, jeżeli nie odstąpiliśmy od zasadniczego naszego celu — zawiązyaliśmy to przede wszystkim pracy i poświęceniu duchowienstwa Korpusu. Zatem, szereg naszych wybitnych fachowców we wszystkich dziedzinach wiedzy przyczynił się do zorganizowania działów Wojska Polskiego. Możemy powiedzieć bez zarzeczności: 1-y Polski Korpus był podstawą przy tworzeniu egzystującej obecnie naszej Armii.

Walczyliście stale o granice Polski. Nie brak Was było i w Wielkopolsce, nad Dnieprem i Berezyną, pod Lwowem, nad Dniestrem, wreszcie — w decydującej bitwie pod Warszawą.

Przeło śmiało twierdzić, że nie było bitwy, gdzieby w latach odrodzenia Polski nie lała się obficie krew żołnierzy 1-go Korpusu, nie ma dziejziny, gdzieby nie było śladu Waszej znoonej pracy, a zawsze pierwszym i zawsze tylko „Ku chwale Ojczyzny!”

Gdy kraj powrócił do spokojnej twórczej pracy, wielu z Was znalazło się poza szeregami armii czynnej, a nawet nie miała Was liczba nie znalazła miejsca pracy. Nie będę wymuszał obecnie przyczyn tego smutnego faktu. Nie pora na to — niebezpieczeństwo zbliża się znowu do Polski.

Należy jednak przekazać potomnym prawdę o naszej przeszłości — prawdę nieskazitelną. Nie o rozgłos, nie o sławę, nie o podkreślenie tego co wykonaliśmy, chodził Odchodzący po kolei w zaświaty i nic nam już po tych Vanitas Vanitatum. Mamy tylko obowiązek powiedzieć, jak Polsce służyliśmy!

Bronić się musimy w ten sposób przed tymi współczesnymi historykami i pisarzami, którzy z pobudek dalekich od ideowości, dążą do zniekształcenia, zatuszowania, poniżenia roli i zasług żołnierzy Korpusu.

Być może, że już Was w kolejną naszą rocznicę nie zobaczę — przeło ostatni raz zwracam się do Was z apelem:

Wyjawiajcie i utrwalajcie prawdę historyczną, tycającą się 1-go Polskiego Korpusu. Pomagajcie naszemu Komitetowi Historycznemu. Czynić to macie z myślą serdeczną o Polsce, przy powstaniu której Wy pierwsi podaliście Jej niezależną, wolną i mocną rękę ze słowami:

Ku chwale Twojej, Ojczyzno!
JÓZEF DOWBÓR-MUŚNICKI.
Batorowo, 11 marca 1937 r.

Zamach na Węgrzech?

Z każdym dniem przesącza się więcej wiadomości z Budapesztu o niedoszłym do skutku zamachu stanu z końca ubiegłego tygodnia. Ze strony węgierskiej były starania o przemilczenie nieudanego spisku, którego ojcostwo przypisuje się poza węgierskim czynnikom niemieckim. Ktoś narzędzia niemieckiego miały odegrać skrajnie prawicowe żywioły węgierskie.

Urządowy „Poster Lloyd” wymienił Kzeszę Niemiecką jako to państwo cudzoziemskie, które popierając skrajnie prawicowe żywioły maazjarskie usiłowało odegrać rolę w polityce wewnętrznej Węgier. Sieć organizacji spiskowej obejmowała przede wszystkim warstwę rolniczą.

Zwraca się też uwagę na fakt, że natychmiast po zdłamskaniu przygotowań spiskowych poseł Kzeszy Niemieckiej opuścił Budapeszt udając się do Berlina.

Ciekawe informacje z Budapesztu, których nie przyniosła niestety w codziennych komunikatach Polska Agencja Telegraficzna, podaje „Kurier Warszawski”: Okazuje się więc, że prasa węgierska, dokładnie

poinformowana o przygotowaniach spisku, milczała dotychczas z poeocenia władz, by nie wzbudzać, a raczej nie zwiększać popiochu wśród ludności węgierskiej. Dopiero obecnie dzienniki otwarcie przyznają, że groził zamach stanu.

Półurządowy „Poster Lloyd” łączy sprawę zamachu z próbą interwencji obcej mając na myśli pomoc, której rzekomo dostarczali spiskowcom Niemcy.

Kolportowane były wiadomości, że część armii sympatyzowała z planem ogłoszenia dyktatury na Węgrzech. Z ogłoszonych jednak artykułów pracy wynika, że nie było chwili, w której by rząd nie był pewny lojalności armii.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa z policją. Jak donosi „Uj Nemzedek”, stanowisko prezydenta policji budapesztańskiej Tibora Ferenczy'ego jest silnie zachwiane i należy się liczyć z rychłym jego ustąpieniem.

Więcej światła na tę tajemniczą aferę rzuci zapewne środowe debaty w parlamencie. Zgłoszono już bowiem interpelacje poselskie, na które odpowie premier Daranyi.

Projekt przeniesienia stolicy Litwy z Kowna do Kłajpedy

RYGA. 9.3. Na kongresie właścicieli domów, który się odbył w Kownie, jeden z uczestników rodem z Kłajpedy nazwiskiem Grabsis złożył wniosek przeniesienia stolicy Litwy z Kowna do Kłajpedy. Przyspieszyłoby to — zdaniem mówcy — związane kraju kłajpedzkiego z całą Litwą, oraz rozwiązałoby nieporozumienia mniejszościowe przez wzrost

liczby mieszkańców narodowości litewskiej.

Projekt ten nie jest nowy. Prof. Paksztas kilkakrotnie poruszał w prasie sprawę przeniesienia stolicy do Kłajpedy. Należy zaznaczyć, że rząd kowieński w trosce o wzmocnienie żywiołu litewskiego przerosło już do Kłajpedy instytut pedagogiczny, instytut handlowy i inne przedsiębiorstwa państwowe.

Liceum gospodarczo-społeczne

Przed paru dniami pod przewodnictwem kuratora okr. szkolnego wileńskiego Godeckiego odbyła się konferencja w sprawie utworzenia liceum gospodarczo-społecznego. Po dłuższej dyskusji uchwalono ułożyć program nowopowstałej szkoły, biorąc przede wszystkim pod uwagę potrzeby rozwijającej się turystyki i związanych z nią gałęzi przemysłu. Przede wszystkim ab-

solwantki liceum sp.-gosp. byłoby przedstymowane do prowadzenia hoteli, schronisk, pensjonatów. Poza tym mogłoby pracować w podobnym charakterze w bursach, internatach, kasynach, szpitalach itp.

Stworzenie kadr wykwalifikowanych pracowników pozwoli na odpowiednie zorganizowanie tak ważnej dziedziny przemysłu turystycznego jak mieszkanie i wyżywienie.

Komuniści wysłani do Berezki z pow. nowogródzkiego i słonimskiego

NOWOGRÓDEK. Na mocy decyzji wojewody nowogródzkiego w tych dniach zostali osadzeni w miejscach odosobnienia w Berezce Kartuskiej za działalność wywrotową: Izaak Lubczański, Mowsza Turecki,

Eugeniusz Prońko, Andrzej Tronok vel Dudarewicz, Antoni Malec i Julian Pieciuk z pow. nowogródzkiego, oraz Jan Rylko, Sergiusz Siniak i Włodzimierz Wierzbicki z pow. słonimskiego.

Delegacja bezrobotnych w Urzędzie Wojew.

Wczoraj do Urzędu Wojewódzkiego zgłosiła się delegacja bezrobotnych.

Delegacja przyjęta została przez radcę 1-rockiego, któremu bezrobotni złożyli memoriał w sprawie zatrudnienia i zapomóg na okres Świąt Wielkanocy. (h)

Skazanie litewskich działaczy

W dniu dzisiejszym Sąd Okręgowy w Wilnie skazał Franciszka Stasjonisa na półtora roku więzienia i Jana Szczęsnolewicza na jeden rok więzienia za rozpowszechnianie na terenie powiatu wileńsko-trockiego niedozwolonej literatury w języku litewskim Związku Wyzwolenia Wilna, którą skazani otrzymywali bezpośrednio z Ameryki.

Stacionis Franciszek jest kierownikiem litewskiej czytelnicy „Rytas” we wsi Koniawka, gm. oraiński.

Kalendarzyk wyborczy

BRATNIEJ POMOCY.

Listy uprawnionych do głosowania będą wyłożone w lokalu Bratniej Pomocy w dn. 11, 12, 13 i 14 bm. od godz. 10—13 i 17—20. Termin zgłaszania reklamacji do 15 bm. do godz. 20. Głosowanie w halu gmachu głównego w dn. 17 bm. od godz. 9—20.

KOŁA PRAWNIKÓW

Listy upraw. do głosowania w dn. 11 i 12 bm. od godz. 10—13 i 17—20 w lokalu Koła Prawników.

Termin zgłaszania reklamacji do dn. 12 bm. do godz. 21. Głosowanie w lokalu Koła Prawników w dn. 15 bm. od godz. 10—20.

KOŁA MEDYKÓW

Listy upraw. do głosow. w dn. 12 i 13 bm. Dnia 13 bm. upływa ostatni termin zgłaszania list wyborczych. Dnia 13 bm. o godz. 19.30 w Sali Śniadeckich walne zebranie sprawozdawcze. Głosowanie w halu gmachu głównego w dn. 20 bm. od godz. 10—20.

Przed wyborami na U. S. B.

Walne zebranie Bratniej Pomocy rewia siły młodzieży narodowej

Coroczne przygotowania przedwyborcze na USB dobiegają końca. Zarówno w Kole Prawników jak w Bratniej Pomocy zgłoszono już listy wyborcze. W jednym i drugim wypadku występują te same siły pod tymi samymi nazwami.

Są to „Lista Narodowa” i lista „Konsolidacji narodowej, za którą się kryją zwolennicy plk. Koca.

Zdawało by się, że zostali sami narodowcy w organizacjach akademickich i jakieś wewnętrzne drobne spory nie pozwalają im na wystawienie wspólnych list. Tak jednak nie jest... Konsolidacja narodowa — to tylko nowy sztyl sanacji lewicowej, która się na tyle nie czuje bież na siłach, że bez sztylu „narodowego” boi się nawet ukazać.

Charakterystyczne, że zgłoszona do Br. Pom. lista komitetu „Konsolidacji” nie mogła zebrać 30 podpisów i musiała prosić kuratora stowarzyszenia o przedłużenie terminu złożenia listy o 6 godzin.

Walne zebranie Br. Pom. odbyło się wczoraj. Otworzył je o godz. 20-iej prezes Br. Pom. p. Juszczyński i po powitaniu kuratora przystąpił do wyboru przewodniczącego, którym obrano p. Pacanowskiego, znanego działacza narodowego. Kontrkandydatów nie było. Następnie po odczycaniu sprawozdań przystąpiono do dyskusji. Opozycja „konsolidatowa” była bardzo słaba. Nawet przedstawicielka lewicy p. Dmitriewówna musiała przyznać,

że działalność zarządu, składającego się z jej przeciwników, była dobra i słuszną.

Najwięcej głosów dyskutantów obracało się dokoła ciężkiej sytuacji młodzieży. Wskazywano na zmniejszenie subsydiów uniwersyteckich i na brak gotówki na opłaty czesnego.

(Sprawozdanie ustępującego zarządu wskazuje, że społeczeństwo dostarczyło na czesne pomocy w sumie 617 zł. w tym przez „Dziennik Wil.” 464 zł. 35 gr.)

Na drobne zarzuty opozycji rzeczowo odpowiedzieli pp. Świerzewski, Kielkiewicz, b. prezesi Br. Pom. i członek komisji rewizyjnej p. Bortnowski.

W chwilę oddania numeru na maszynę zebranie jeszcze trwa.

OŚWIADCZENIE MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ

Zarząd Młodzieży Wszepolskiej podaje do ogólnej wiadomości, że lista zgłoszona przez Komitet Wyborczy noszący nazwę „Komitetu Konsolidacji Narodowej” w wyborach zarówno do Bratniej Pomocy USB jak i Koła Prawników, NIE MA NIC WSPÓLNEGO z listą zgłoszoną przez „Komitet Wyborczy Listy Narodowej”.

W parodniowych obradach walnego zebrania Stowarzyszenia studentów — żydów, uchwalono nie tylko prowadzić w dalszym ciągu

akcję bojkotową seminarjów, laboratoriów i ćwiczeń, lecz zaznaczyć ten bojkot jeszcze wyraźniej.

Mianowicie, studenci żydzi złożyli wczoraj w Stowarzyszeniu indelksy, przyczem oświadczyli, że nie będą składać żadnych egzaminów.

Na znak solidarności do akcji studentów żydów przyłączyli się absolwenci żydzi, którzy postanowili nie składać egzaminów magisterskich.

Jednocześnie jednak zaczęła wyzerpywać się cierpliwość profesorów. Np. prof. Hlasko skreślił z pracowni chemicznej około 30 studentów żydów. Gdyby więcej profesorów zastosowało tę taktykę, żydzi zaprzestaliby swych niepotrzebnych i szkodzących zamęt demonstracji.

DO PAŃSTWA NARODOWEGO

Ostatni kongres ZZZ., spoglądając „ze szczególnym uznaniem na działalność bratnich organizacji syndykalistycznych w Hiszpanii” oraz „sledząc z podziwem bohaterką walkę hiszpańskiej klasy pracującej z rewoltą faszystowską”, wyraził jednocześnie nadzieję, że „przykład syndykalistycznej Hiszpanii wpłynie także na robotników polskich i przyczyni się do ich zjednoczenia w niezależnych, syndykalistycznych organizacjach zawodowych”.

Jak wiadomo, ZZZ., pozostający pod kierownictwem p. Moraczewskiego, powstał na skutek odejścia PPS. od obozu majowego. Poparli się zamach majowy, PPS. niebawem się spostrzegła, że nie będzie miała spodziewanych korzyści z tego przedsięwzięcia. Ociągając się i oglądając na wspaniałomyślność dawnych protektorów i sprzymierzeńców, musiała PPS. przejść do opozycji, co pociągnęło za sobą dla „sanacji” konieczność stworzenia własnych związków zawodowych.

Tak powstał ZZZ., skupiający w swoich szeregach robotników zatrudnionych przeważnie w przedsiębiorstwach państwowych. Pomiędzy nim i klasowymi związkami zawodowymi, pozostającymi pod wpływami władz centralnych PPS. rozgorzała zacięta walka „o duszę”, obfitująca w liczne starcia i wzajemne zarzuty.

W miarę zmian w położeniu politycznym, sytuacja p. Moraczewskiego i jego ZZZ. stawała się coraz trudniejsza. Trzeba było niełada zdolności żonglerskich, aby utrzymać się na powierzchni, mając z jednej strony w ZZZ. „naprawiacie” bałamutne dążenia do swoistego syndykalizmu politycznego, z drugiej uleganie dołów hasłom pokrewnym komunizmowi, z trzeciej dywersję związków socjalistycznych i wreszcie obciążenia płynące z przynależności do obozu sanacyjnego.

Obecnie ZZZ. szuka wzorów w czerwonej Hiszpanii, podziwia jej „bohaterką walkę z rewoltą faszystowską” oraz odbiera ją za patronkę ruchu robotniczego w Polsce. Jednocześnie, odrzucając propozycję przystąpienia do obozu p. Koca, kongres ZZZ. wypowiada się za zjednoczeniem ruchu zawodowego i za wytworzeniem t. zw. „frontu robotniczego”.

Czy są to tylko nastroje dołów organizacyjnych, czy też w równym stopniu i zamierzenia kół kierowniczych ZZZ.? Że dołom organizacyjnym bardziej odpowiada stanowisko Caballero, niż Koca, zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, ale czy sztab organizacyjny ZZZ. wyrzekł się już zupełnie związku z obozem rządowym na rzecz zbliżenia z PPS., to jeszcze wielka kwestia.

Kto wie, czy nawoływanie do zjednoczenia ruchu zawodowego przy równoczesnym odrzuceniu koncepcji p. Koca nie jest tylko działaniem na zwłokę i rezerwowaniem sobie różnych możliwości taktycznych. Cały obóz majowy wciąż żyje pod znakiem taktyki i wśród jego członków z łatwością mogą się rodzić pomysły posiadania grupy manewrowej, która w razie potrzeby mogłaby mu ułatwić „lewicowe odchylenie”.

W tym, poniekąd, duchu ocenia stanowisko związków p. Moraczewskiego dobrze zazwyczaj poinformowany o stosunkach w sanacji żydowski „Nasz Przegląd”. Pisze on, że broniąc zasady bezpartyjności związków zawodowych, Moraczewski przeciwstawia się faktycznie nie tylko „wszechstanowemu” zjednoczeniu, lecz również socjalistycznej międzynarodowce i w ten sposób bardziej się zbliża pod względem narodowo-politycznym do Miedzinskiego, aniżeli do Niedziałkowskiego.

Tak czy inaczej, kwestia „frontu robotniczego” stanie się pewnie przedmiotem bardziej przyjacielskich niż detychczas rozważań obu odłamów dawnej PPS. Wspólny kult dla czerwonej Hiszpanii ułatwia także

Kanada i polityka zagraniczna W. Brytanii

Ażby myśleć w sposób właściwy o polityce zagranicznej W. Brytanii, trzeba stale mieć w pamięci to, że jest to polityka dyktowana nie przez interesy Anglii europejskiej, lecz przez interesy Imperium, mającego dominia i posiadłości rozsiane po całej kuli ziemskiej. Celem polityki W. Brytanii musi być utrzymanie całości Imperium i wolności dróg łączących poszczególne posiadłości i dominia z krajem macierzystym. Stąd tak wielkie znaczenie dawniej sił morskich dla Anglii, a dziś lotnictwa.

Każda z posiadłości, każde dominium ma swoje interesy światowe i ma swój sposób oddziaływania na politykę angielską. Najczęściej czyta się i słyszy o znaczeniu Indii i dróg łączących je z Anglią europejską. Mają jednak swoje znaczenie i swój wpływ także: Kanada, Australia i Afryka Południowa.

Dziś chcemy powiedzieć kilka słów o Kanadzie. Zwraca uwagę na znaczenie tego kraju p. André Siegfried w świeżo wydanej książce: „Le Canada puissance internationale”.

Książka jest ciekawa i przynosi pełnię informacji o Kanadzie. Nas w tej chwili interesują tylko tendencje tego kraju w polityce zagranicznej. Są one wynikiem położenia geograficznego, składu ludności, jej działalności gospodarczej, oraz prawnopolitycznego stosunku Kanady do Anglii.

Kanada jest krajem trzydziści razy większym od Polski (900 milionów km. kw.), zamieszkałym przez ludność trzy razy mniej liczną, niż nasza, (10 milionów), krajem posiadającym wielkie bogactwa naturalne — produkcję zbożową i rolną w ogóle, lasy, złoża różnych metali i rozwijający się przemysł. Kanada graniczy ze Stanami Zjednoczonymi i nie posiada z nimi żadnej granicy naturalnej, należy zaś do Imperium Brytyjskiego, z którym wiąże ją liczne i poważne interesy gospodarcze. Oto główne fakty wpływające na tenden-

cje Kanady na terenie międzynarodowym.

Sytuacja między Stanami Zjednoczonymi, a W. Brytanią nie jest łatwa. Kanada jest pod względem gospodarczym od Stanów zależna i nie ma żadnych widoków obronienia się przed nimi w razie wojny (120 milionów przeciw dziesięciu) i nie nadaje się do obrony granicą. Kanadzie zależy jednak na tym bardzo, by nie zrywać więzów z Anglią; bo ta broni jej samodzielnosci i daje uprzywilejowany rynek zbytu dla jej produktów rolnych i innych. Z tego dylematu wynikającego z położenia geograficznego i z sytuacji gospodarczej, jest tylko jedno wyjście — utrzymanie dobrych pokojowych stosunków między Stanami Zjednoczonymi a W. Brytanią. Dlatego to są politycy kanadyjscy zgodni zwolennikami trwałego i silnego porozumienia między dwoma wielkimi państwami anglosaskimi; a Kanada jest stale czynnikiem działającym na rzecz zbliżenia między Stanami Zjednoczonymi a W. Brytanią.

Warunkiem utrzymania dobrych stosunków między tymi dwoma państwami jest, między innymi, pokój powszechny. To też Kanada jest zawsze i wszędzie czynnikiem pokojowym. Ponieważ zaś Anglii zagraża najbardziej kryzys wojenny w Europie, więc politycy kanadyjscy na wszystkich konferencjach imperialnych i przy każdej innej okazji oddziałują stale na Londyn, by się zbytnio nie angażował w sprawy i konflikty kontynentu europejskiego. Pod tym względem jest Kanada w pełnej zgodzie z dwoma innymi dominiami — z Afryką Południową i z Australią. Kto wie o tym wszystkim, ten nie może się dziwić powściągliwości rządu angielskiego, gdy chodzi o jego udział w paktach i umowach dotyczących Europy kontynentalnej.

Powyżej zaznaczonych tendencji mamy już szereg przykładów w historii powojennej świata. Dominia

pod przewodem Kanady przeciwstawiły się odnowieniu aliansu angielsko-japońskiego w r. 1921, odegrały też pierwszorzędą rolę w czasie konferencji waszyngtońskiej, poświęconej sprawie ograniczenia zbrojeń morskich, są poważnym czynnikiem obok Anglii w Genewie.

W tym samym duchu będą oddziaływały w przyszłości. Trzeba też o nich stale pamiętać, gdy się chce rozumieć politykę zagraniczną Wielkiej Brytanii.

Będąc krajem eksportowym, nie może się Kanada zadowolić ani sąsiednim rynkiem Stanów Zjednoczonych, ani też rynkiem imperialnym. Musi szukać rynków innych; a do tego jest jej także potrzebne utrzymanie pokoju.

Do tej potrzeby jest przystosowana polityka zewnętrzna Kanady. Polityka ta jest prowadzona nie tylko za pośrednictwem dyplomacji brytyjskiej. Nie tylko w Lidze Narodów zasiadają przedstawiciele Kanady, są już państwa, gdzie kraj ten posiada własną reprezentację dyplomatyczną, do nich należą Stany Zjednoczone i Japonia.

Są inne jeszcze względy, które nakazują opinii polskiej interesowanie się Kanadą (gospodarcze i kolonizacyjne), bodaj najwięcej jednak obchodzić nas musi tymczasem rola Kanady w życiu Imperium brytyjskiego i w jego polityce światowej. Zwróćmy na nią szczególną uwagę, musimy jednak na zakończenie zaznaczyć, że książka p. Siegfrieda, o której wspomnieliśmy na początku daje pełny obraz życia Kanady, omawia przede cały szereg bardzo doniosłych i interesujących zagadnień. Nie najmniej ciekawym wśród nich jest zagadnienie stosunku ludności pochodzenia angielskiego do ludności pochodzenia francuskiego, bo Kanada jest krajem dwóch narodowości i dwóch języków. O tym jednak innym razem.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

ZNAJDZIECIE NAS NA DRODZE DO GDAŃSKA

Duże wrażenie wywołał — w Senacie i w opinii publicznej — występ z pamiętników Hipolita Korwina Milewskiego, zacytowany przez sen. Lechnickiego w odpowiedzi prof. Schorowi, który powoływał się na zasługi Żydów dla przemysłu i handlu w b. Kongresówce. O „zasługach” tych piszą i mówią teraz Żydzi przy każdej sposobności. W gruncie rzeczy sprowadzają się one do działalności czysto zarobkowej, która przyniosła Żydom wielkie majątki i stworzyła ich obecną przewagę gospodarczą. Ze kilku czy kilkunastu z nich, jak Kronenberg, mieli także zrozumienie dla potrzeb narodu, z którym się chcieli zasymilować, to rzecz zrozumiała. Ale już najmniej na te wyjątkowe jednostki ma prawo powoływać się Żydzi dzisiejsi, uważający owych asymilatorów za odstępców i zdrajców żydostwa.

W decydującej chwili naszych dziejów, gdy w Paryżu wielkie mocarstwa ustalały zachodnie granice Polski, mieliśmy przeciw sobie całe żydostwo: polskie i światowe. Fakty są aż nadto znane, pisali o nich wszyscy historycy tych pamiętnych rokowań. Jaką to orgię kłamstw o pogromach puszczono wówczas w świat. Obszedliwszy stanowiska sekretarzy i doradców „Grubej Trójki”, ściągawszy do Parwza najpłynliwszych swych notabłów, działali Żydzi z uporem, konsekwencją i nie małą zręcznością przeciw stworzeniu silnej i zdolnej do życia Polski. Tylko bowiem mała, zależna od mocarstw i międzynarodowego kapitału Polska, dawała im gwarancję, że nie wystąpi przeciw gruntowaniu u siebie gospodarczej i politycznej potęgi żydostwa. A że przedstawicielem idei Polski wielkiej, opartej o morze, Polski gospodarczo i politycznie narodowej, od Żydów niezawisłej, był Roman Dmowski, więc przeciw niemu zwróciła się głównie ówczesna kampania Izraela.

Bar. Rotszyld powiedział w tym czasie hr. Orłowskiemu, że jeśli delegatem Polski na kongres pokojowy będzie Dmowski, to „Izrael zastąpi drogę wszystkim projektom polskim na kongresie. Znajdziecie nas — mówił — na drodze do Gdańska, do Śląska, do Cieszyna, do Lwowa i Wilna, do wszystkich waszych projektów finansowych”.

Polska ówczesna nie skanitulowała przed Izraelem. Stoczyła z nim walkę o swe ziemie. Zdobyliśmy Lwów, Wilno, Śląsk, Cieszyńskie, Pomorze i prawa w Gdańsku przeciw Żydom, już to strzelającym na ulicach do naszych żołnierzy i zdrajców, już to naciskającym na decyzje Wilsona i Lloyd George’a.

Dzisiaj dalej Roman Dmowski reprezentuje ideę wielkiej, narodowej Polski. I dziś także Rotszyldi chcieliby jego obozowi „zastąpić drogę”. Znajdują sojuszników zagranicą i w kraju. Walka trwa. Ale idea Dmowskiego czyni podboje nawet w kołach, które do wczoraj jeszcze uważano za zabezpieczone przed zarazą antysemitką. Czyż nie dowodzą tego choćby ostatnie mowy sen. Pełtrzyckiego i Lechnickiego? Walka trwa. Idziemy ku zwycięstwu.

„NAPRAWA” TU, „ZIEMIARSTWA” TAM

ZZZ. wypowiedział się przeciw obozowi p. Koca, „Naprawa” zaś uchwała do niego wstąpić. A przecież — dziwi się słusznie „Goniec Warszawski” — naprawiacze siedzą w ZZZ. całą kupą. Są tam p. Kapuściński, Paprocki, Zakrzewski, Zieliński, Szwedowski i Szurig, same tuż. Oni to decydują o polityce ZZZ. I o to dziś

„na rządowych klawiszach kładą swe ręce pp. Lechnicki i Srocki z „Narodu Państwa”, na socjalistycznych pp. Szurig i Szwedowski z „Głosu Powszechnego”. Melodie słodko płyną, „naprawiacze” grają i grają, a publiczność dziwi się, że p. Grażyński ma takie dwie zdolne ekipy”.

Zakłamanie i dwulicowość — oto główne cechy różnych organizacji, które wyległy się w dobie rozkwitu sanacji. Widujemy je i w ZZZ., który równocześnie uchwała bratnie podziwianie dla proletariackiej Hiszpanii i rezolucje, podkreślające gotowość obrony państwa polskiego, bądź co bądź „burżuazyjnego”.

„Wieczór Warszawski” donosi, że „naprawiacze” pomimo powzięcia uchwały podporządkowującej się Obozowi plk. Koca, nie rozwiązały swej organizacji. W ten sposób poniekąd chcieliby utrzymać państwo w państwie”.

P. Mackiewicz w „Słowie” uważa za minus organizacji p. Koca m. in. to, że „setki naprawiaczy wskoczyły do niej obydwoma nogami”.

Ziemia polska na Wołyniu przechodzi w ręce ruskie i żydowskie

Do licznych głosów w sprawie przechodzenia w obce ręce ziemi polskiej w Ziemi Czerwieńskiej dodać należy analogiczne informacje z dzielnicy, o której z Ziemi Czerwieńskiej graniczącej, mianowicie z Wołynia.

Podwaliną mocnego stanowiska żywołu polskiego na Wołyniu przed wojną była wielka własność ziemska. Obok niej żył tam wprawdzie również i polski lud wiejski, a także i szczypta garstka polskiego mieszczaństwa, nie można jednak siły i znaczenia tych warstw w Wołyniu porównywać z ich siłą i znaczeniem np. w Tarnopolszczyźnie, czy innych okolicach Ziemi Czerwieńskiej. To też postulat utrzymania ziemi w ręku polskim — bądź w formie zachowania wielkiej własności, bądź też w formie przeprowadzenia na szerszą skalę jej parcelacji między polskich osadników — ma na Wołyniu jeszcze większe, niż w Ziemi Czerwieńskiej, znaczenie.

Przed wojną, według statystyki Wołyńskiego Gubernialnego Komitetu Statystycznego, własność większa na dzisiejszym terytorium województwa wołyńskiego wynosiła w 1913 roku 1.165.343 hektary, z czego na własność polską przypadało 647.357 ha, na własność niepolską — 576.592 ha. Owa własność niepoliska — to była (poza garścią małych folwarczów czeskich, niemieckich i t. d.) niemal wyłącznie własność rosyjska. Owi właściciele ziemscy — Rosjanie, w dużym odsetku władający swymi majątkami z tytułu nadejści rządowych, byli z Wołyniem i swymi dobrami zazwyczaj związani bardzo luźno. Nie przebywali stale w swoich majątkach, uważali je tylko za źródło, z którego można czerpać docho-

dy — i w życiu miejscowego ziemiaństwa zaznaczali się słabo, lub nie zaznaczali się wcale.

To też owe 647.357 ha polskiej wielkiej własności, to była wielka siła, zarówno kulturalna i gospodarcza, jak polityczna, natomiast owe 576.592 ha własności niepolskiej miało proporcjonalnie znaczenie o wiele mniejsze.

Już lata wojenne wykazały, że własność polska na Wołyniu jest siłą, od porażki na wstrząszenia, natomiast własność obca (rosyjska) jest siłą krucho. W roku 1921, a więc tuż po wojnie, było na Wołyniu 624.112 ha. własności polskiej (o około 23.000 ha mniej, niż w r. 1913), natomiast, tylko 414.389 ha własności nie polskiej (o około 162.000 ha mniej, niż w r. 1913). W dodatku, wśród owej „własności nie polskiej” pojawił się w r. 1921 czynnik nowy, przed wojną na Wołyniu na ogół nieznaną, w postaci wielkiej własności żydowskiej, wyrażającej się liczbą 34.337 ha.

Natomiast lata najnowsze, obok dalszego kurczenia się własności rosyjskiej, oraz dalszego wzrastania „ziemiaństwa” żydowskiego, przyniosły już kurczenie się wielkiej własności polskiej — i to kurczenie się bardzo poważne.

Według obliczeń prywatnych, dotychczasowej obecnej, polska wielka własność wynosi na Wołyniu 379.339 ha (w czym 99.972 użytków rolnych), zaś wielka własność nie polska — 131.227 ha (w czym 31.255 ha użytków rolnych).

Zmniejszenie się własności nie polskiej w porównaniu do roku 1921 wynosi więc około 283.000 ha, a w porównaniu do r. 1913 około 445.000 ha. Większa własność nie polska wy-

ten będzie się pogłębiał, co nie tyle sprzyja powstawaniu „frontu robotniczego”, ile przemawia za rozszerzeniem się „frontu narodowego”. Sądzimy, że zarówno wzory czerwonej syndykalistycznej Hiszpanii, jak i taktyczny „neo-nacjonalizm” nie wywołają zamierzonych skutków i nie wpłyną decydująco na przyszłą postawę mas robotniczych.

Nasze masy robotnicze pójną inną drogą, na którą już znaczna ich część weszła i która zaprowadzi je do polskiego państwa narodowego.

W najbliższej przyszłości proces

ten będzie się pogłębiał, co nie tyle sprzyja powstawaniu „frontu robotniczego”, ile przemawia za rozszerzeniem się „frontu narodowego”. Sądzimy, że zarówno wzory czerwonej syndykalistycznej Hiszpanii, jak i taktyczny „neo-nacjonalizm” nie wywołają zamierzonych skutków i nie wpłyną decydująco na przyszłą postawę mas robotniczych.

Nasze masy robotnicze pójną inną drogą, na którą już znaczna ich część weszła i która zaprowadzi je do polskiego państwa narodowego.

W najbliższej przyszłości proces

Koniec juliańskiego kalendarza

Czytamy w dziennikach o ruchu, jaki się wszczął wśród ludności prawosławnej w kierunku opuszczenia używanego dotychczas przez cerkiew kalendarza juliańskiego i przyjęcia gregoriańskiego. Jeżeli ruch ten zwycięży, to zniknie ostatnia bodaj wysępka, na której kalendarz Juliusza Cezara jeszcze się utrzymuje; po prawie dwóch tysiącach lat ustępuje więc z pola, wyparty przez lepszy. Ale nie przyszło to łatwo.

Przed wojną cały świat prawosławny używał kalendarza juliańskiego i trudno było spodziewać się zmiany, aczkolwiek niezgoda tej rachuby czasu z rzeczywistością, z prawdziwym biegiem pór roku, doszła już do 13 dni. Myśl reformy nierzadko się ukazywała, jednak zawsze była odrzucana w decydującym państwie, w Rosji, z obawy przed powstaniem schizmy, nowego jakiegoś „raskolu” w cerkwi prawosławnej, której wyznawcy byli bardzo przywiązani do rzeczy zewnętrznych, obrzędowych, jak to wykazał wielki rozłam w XVII wieku.

Okazało się jednak, że „klimat” przewrotu, jaki zapanował po rewolucji, pozwala na rozmaite zmiany: bolszewicy wprowadzili nowy styl jednym pociągnięciem pióra i nie na trafili nigdzie na opór. W Kijowie np., gdzie reformę tę nakazali zaraz po opanowaniu miasta w r. 1918, zmiana kalendarza przypadała na pierwsze dni lutego i jedyną reklamą ludności było domaganie się (czemu uczyniono zadość), wyznaczenie dnia nadzwyczajnego dnia świątecznego jako kompensaty za stracone święto Matki Boskiej dn. 2 lutego, które znalazło się w opuszczonych 13 dniach przy przeskoku od 1-go odrazu do 15-go.

Cerkiew pozostała podobno częściowo przy dawnej rachubie czasu, ale nie miało to wpływu na ludność, jak wogóle stanowisko cerkwi nie oddziaływało w niczym na przebieg rewolucji. Za Rosją poszły prawosławne kraje południowo-wschodniej Europy i dziś właściwie tryumf kalendarza papieża Grzegorza XIII jest całkowity.

Kalendarz gregoriański (inaczej: nowego stylu) jest dobrze dostosowany do rzeczywistego przebiegu zjawisk w ciągu roku. Całkowita, matematyczna zgodność między rachubą kalendarzową, a trwaniem roku słonecznego nie może być osiągnięta, bo przecież rok kalendarzowy musi zawierać całą liczbę dni, a tymczasem rok słoneczny, obieg ziemi naokoło słońca odbywa się w 365 dni i ułamkiem nieco mniejszym niż ćwierć dnia. Kalendarz Cezara przyjmował rok na 365 dni i ćwierć, co było o przeszło 11 minut za dużo i stał się spóźnienie się kalendarza względem słońca.

Reforma Grzegorza XIII zmniejszyła rok kalendarzowy, ale też została o nieco dłuższym, niż jest w rzeczywistości, jednak różnica jest tak niewielka, że błąd o jeden

dzień powstanie dopiero po 3.320 latach. Jest to błąd minimalny, to też projekty zmiany kalendarza, jakie od czasu do czasu wypływają, mają na celu raczej zmiany w podziale roku na miesiące, niż korektę długości samego roku. Ukazał się wprawdzie przed stu laty projekt reformy, według którego różnica o jeden dzień między kalendarzem a słońcem powstałaby dopiero po 100.000 lat, ale pomysł nie zyskał uznania i jest dziś zapomniany.

Trudno istotnie kłopotać się o to co będzie za 3.320 lat! Gdybyśmy tym mieli sobie głowy zaprzątać, to więcej niepokój powinna nam sprawić wiadomość, iż stwierdzone zostało, że szybkość obrotu ziemi koło osi maleje, czyli, że doba staje się dłuższa. A tak jest istotnie. Ostatnio publikacje paryskiego „Międzynarodowego Biura Godziny” mówią o rezultatach uciążliwych pomiarów i wieloletnich badań nad zmiennością doby, które doprowadziły do wniosku, że doba, wprawdzie bardzo nieznacznie, ale się przedłuża. Określono nawet wielkość tego opóźnienia się obrotu ziemi: wyniosło ono przez ostatnie sto lat niecałe 18 sekund.

Nie jest to wiele, bo gdyby wziąć liczbę przeciętną, to wynikałoby, iż doba jest obecnie dłuższa o jedną dwutysięczną część sekundy, niż była przed stu laty. Okolicznością obciążającą ten niezbyt narazie niepokojący rachunek jest to, że to opóźnienie rośnie i to w stosunku do drugiej potęgi czasu, t. zn. w ciągu dwa

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO.

razy dłuższego czasu staje się cztery razy większe, w ciągu dziesięciokrotnego czasu sto razy większe i t. d.

Tak silny wzrost opóźnienia może już po pewnym czasie dać różnicę, którą odczujemy. Więcej np. po 6 tysiącach lat opóźnienie będzie wynosiło około 18 godzin na stulecie, czyli nieco mniej niż 12 minut na rok, a więc taka sama różnica, jaka spowodowała opóźnienie się juliańskiego kalendarza o 13 dni w porównaniu z naszym. Sześć tysięcy lat nie jest mało, ale przecież ludzkość spogląda w przeszłość swą dłuższą, niż 6 tysięcy lat, można przypuszczać, że i przyszłość nie będzie krótsza. Więc nasi potomkowie będą mieli niewątpliwie kłopot z kalendarzem i gdybyśmy dziś przyjęli nawet tak doskonały kalendarz, jak ten, który daje różnicę jednego dnia dopiero po stu tysiącach lat, to jednak zwalnianie tempa obrotu ziemi przekreśliłoby tę całą piękną rachubę i trzeba by było przystąpić do korekty znacznie wcześniej, na długo przed upływem owych stu tysięcy lat.

Kalendarz gregoriański wystarczy nam na długi jeszcze czas, nie ma potrzeby reformy. Dla nas powinien być szczególnie miły, gdyż przy jego układzie oparto się na obliczeniach Kopernika, który wykazał że data wiosennego porównania dnia z nocą w kalendarzu juliańskim, powszechnie wówczas w Europie obowiązującym — spóźnia się o jeden dzień w ciągu 133 i jednej trzeciej lat. To stwierdzenie stało się podstawą bardzo dobrego dostosowania rachuby kalendarzowej do rzeczywistych zjawisk w przyrodzie.

Arcturus.

Gdzie ma stać pomnik Mickiewicza?

We wtorek ubiegły pisma wileńskie otrzymały komunikat o posiedzeniu Komitetu Budowy Pomnika Adama Mickiewicza, z którego wynika, że tematem prac Komitetu jest obecnie wybór miejsca pod pomnik.

Nieszczerby pomnik! Budujemy go lat przeszło trzydzieści (vide: artykuł L. Uziebły w „Dzienniku Wileńskim”), a nawet obecny Komitet Budowy Pomnika niedługo obchodzić będzie jubileusz dwudziestolecia swego istnienia i dotychczas nie wiemy, gdzie ten pomnik postawić.

Losy pomnika Mickiewicza w Wilnie przypominają perypetje z pomnikiem Kościuszki w Krakowie. Tam również najtęższe głowy przemyślały szereg lat nad tem, gdzie ów pomnik ma stać i dlatego stał on sobie (a właściwie leżał na boku) w drugim podwórzu Straży pożarnej w Krakowie. A zdecydować się nie można było.

Aż wreszcie Szyszko-Bohusz, nikogo nie pytając, zabrał pomnik i ustawił go na Wawelu, na barbakonie w wejściu. Dziś wszyscy są zadowoleni, nawet ci, którym pomnik przedtem gruntownie się nie podobał.

Wileński pomnik Mickiewicza leży (nie cały, tylko częściowo) na placu Orzeszkowej, ale nie znalazł się dotychczas nikt odważny, ktoby się wreszcie zdecydował go ustawić.

Niedława to sprawa z fachowcami, zwłaszcza jeśli są nimi istoty tak mało zrutyżowane, jak artyści. Co jest doskonale w komplecie 10 artystów, w komplecie innych 5 lub 6-ciu może nie mieć żadnej wartości. Dlatego dobrze jest wysłuchać zdania artystów ale nie dobrze jest oddawać im ostateczną decyzję.

Zresztą nie chcemy tu w żadnym wypadku urazić pp. artystów. Nawet w dziedzinie o wiele ściślejszej, niż sztuka, bo w sprawach pisowni, komplet fachowców dał nam taką pisownię, że nikt jej strawić nie może i dziś wielu sądzi, że sprawę pisowni należało powierzyć wszystkim innym, ale nie językoznawcom.

Wracając do pomnika Mickiewicza, stwierdzając musimy, że pomysł ustawienia go w ogrodzie po-Bernardyńskim uważamy za zupełnie niefortunny. Pomnik jest nie tylko dziełem sztuki, ale ma również znaczenie wychowawcze, społeczne, polityczne. Aby te różnorodną rolę mógł spełnić, musi być widoczny, nie ukryty, musi dominować nad swym otoczeniem musi przemawiać do ludzi.

Pomnik Mickiewicza w koncepcji Kuny niewątpliwie te walory społeczne, a nawet literackie posiada. Pod względem artystycznym jednym jest bardzo podobna, innym nie, ale tak jest z każdym dziełem sztuki. Nie widzimy powodu, by go chować wśród drzew i stromych ścian rzeki Wilenki dlatego, że obecnie zbiera się inny komplet artystów, niż wówczas, kiedy zdecydowano o wyborze projektów i miejsca pod pomnik.

A co będzie dalej, jeśli upłynie lat parę i pomnik jeszcze nie będzie ustawiony w ogrodzie? A może to snadnie nastąpić, bo w ogrodzie po-Bernardyńskim niema gotowego placu i trzeba go dopiero stworzyć znosząc budynki lub rąbiąc drzewa. Może nowy komplet pp. artystów jeszcze raz zdecyduje go przenieść i gdzie indziej ustawić?

Czy więc nie dobrzeby było, aby pomnik odrazu ustawić na kółkach i zależnie od zmiennych nastrojów przesuwać go z miejsca na miejsce?

Odwolujemy się do zdrowego rozsądku członków Komitetu Budowy Pomnika Ad. Mickiewicza i władz miejskich, a więc tych czynników, które mieć będą ostateczny głos w sprawie wyboru miejsca.

Pomnik według projektu Kuny musi stać gdzieś przy ul. Mickiewicza w miejscu widocznym i we właściwym otoczeniu. I — na miłość Boską — trzeba się wreszcie zdecydować i przystąpić do budowy, bo dalsza zwłoka zaczyna zakrawać na skandal ogólno-olski.

Ślub ks. Windsoru z p. Simpson

Havas donosi, że wiadomości o przybyciu mrs. Simpson do Chateau de Candé na dłuższy pobyt potwierdza się.

Jak słychać, wiele osobistości francuskich, jak również z zagranicy przybyło do pałacu. Donoszą wreszcie, że ślub ks. Windsoru z mrs. Simpson odbędzie się prawdopodobnie w małej kaplicy pałacu de Candé.

Benedyktyni pracują nad nowym wydaniem Pisma św.

Mianem Wulgaty oznacza się łacińskie oficjalne i powszechnie w Kościele Rzymskim przyjęte tłumaczenie ksiąg Pisma św. Zawdzięczamy je w głównej mierze św. Hieronimowi, który w r. 383 otrzymał od papieża św. Damazego I polecenie sprawdzenia i ustalenia tekstu Pisma św. W pierwszych wiekach o pierwiastku tłumaczenia w greckim tłumaczeniu Starego Testamentu, t. zw. Septuaginty, a jeśli idzie o Nowy Testament na rozlicznych tłumaczeniach greckich i łacińskich, z których najbardziej rozpowszechnione, zalecano przez św. Augustyna było tłumaczenie zwane „Itala”. Św. Hieronim dokonał olbrzymiej pracy nie tylko zestawiając ze sobą różne dostępne mu tłumaczenia ale i porównując je z tekstami greckimi i hebrajskimi. Jest to za tym pierwsze krytyczne tłumaczenie Pisma św. na język łaciński. Późniejsi przepisywa-

cze w tekście św. Hieronima poczynili wiele błędów, opuszczając, przesuńc. Ponieważ zaś pozostały ponad to tu i ówdzie teksty dawnych tłumaczy, również z biegiem czasu dalekie od oryginałów, a w dodatku nowe „krytyczne” dowolnie z kilku rękopisów „rewidowane” tłumaczenia, powstał chaos, któremu kres położył dopiero Sobór Trydencki w 1546 r. nie tylko ogłaszając Wulgatę za jedynie autentyczny tekst Pisma św., ale także zarządzając, by Wulgatę wydano drukiem możliwie bez błędów. Było to tym bardziej konieczne, że już poczęły się ukazywać nowe przez humanistów przygotowane tłumaczenia zarówno katolickie jak i protestanckie. Specjalna komisja, której duszą był kardynał Antoni Caraffa, przygotowała zrewidowany tekst Wulgaty, który pod nazwą „Biblia Sextiana” przedstawiony został papieżowi Sykstusowi

V w r. 1588. Jednak dopiero w r. 1592, oraz w latach 1593 i 1598 za pontyfikatu Klemensa VIII ukazał się autentyczny, do dziś obowiązujący tekst Wulgaty tak zw. „Clementina”.

Myśl nowego krytycznego wydania Wulgaty św. Hieronima podjął ponownie, — za naszych już czasów — papież Pius X powołując w r. 1907 specjalną do tego komisję złożoną z uczonych benedyktynów. (Komisji tej nie należy mieszać z Papieską Komisją Studiów Biblijnych, założoną przez Leona XIII w r. 1902). Komisja ta wydała dotychczas w latach 1926, 1929 i 1936 trzy tomy Wulgaty, obejmujące Pięcioksiąg Mojżesza. Całość nowego wydania stanowić będzie 26 — 28 tomów, przy czym opracowujący je benedyktyni sądzą, że będą mogli wydawać jeden tom co dwa lata, zadanie swe ukończą zatem około 1985 roku.

STANISŁAW CYWINSKI

Od Jahwy do Mesjasza

...Tu jednak słyszysz głos oportunistycznych moich przyjaciół:

— POCO CI TO? Kto cię do tego rodzaju krytyki powołał? Rozątrzysz tylko opinię przeciw sobie, zgorznych maluczkich, a nic nie dokonasz. Nie przerywaj lepiej dobre farnienie inteligencji polskiej w zakręsie religij. Obys nie żałował!

I natarczywie napływają echa 127 psalmu:

Napróżno wstajesz przed świętem, człowiecze,
I przy świeczniku nad robotą ślęczysz...
Z gorzkiego ziarna chleb ci się upiecz...

A jednak nie przez lekkomyślność ani też próżność zabieram oto głos w sprawie książki o charakterze religijnym, napisanej przez wysokiego dostojnika Kościoła, głos, w pewnej mierze odbiegający swym tonem i treścią od tych głosów, którymi się ocenia w Polsce tego rodzaju wydawnictwa. I właśnie ten fakt, że znaczej przemawiam, niż inni, każe mi ogłosić ten artykuł.

Nic bowiem dla mnie osobiście niema obrzydliwszego, a jak sądzę, społecznie szkodliwszego, jak owo oportunistycznie-martwe, etykietałnie-powściągliwe, przyzwyczajone - bezduszne traktowanie przez ludzi o-

świeconych w Polsce religii i jej spraw, traktowanie zupełnie podobne do zachowania się tłumu gości w Ożminie Berenta względem chodzącej mumii starca-majora, dziada baronowej.

I cóż się dziwić, że n. p. zniecierpliwiony tym oportunistycznym Słowacki występował w pewnej chwili z taką gorącą apostrofą do Kościoła:

Pozwól, że strzegąc krzyżowego znaku
I polskiej wiary i Bogarodzicy,
Polak aż w kościół wjedzie na rumaku,
Z mieczem dobytym na wpol i w przyłbicy.

Ale nie wypowiadam jednak tych słów (choć mi one przeszły przez myśl!), bo wiem, wbrew opinii n. p. nec plus ultra szczerych Rosjan, lub takiego nieszczerzego księdza Lamennais, ile w surowej powściągliwości i głęboko - kornej postawie może tkwić siła, o wiele więcej, niż w nieopanowanych efektownych odruchach. Wszakże ten sam Słowacki poucza nas, że „tylko opanowana w nas siła jest siłą”!

I oto w tym tonie rezerwy i szczerzego synowskiego szacunku spróbuję wypowiedzieć swój sąd o książce

x. arcybiskupa Teodorowicza p. t. Od Jahwy do Mesjasza.

II. RECENZJA WŁAŚCIWA.

Przed kilku laty znakomity badacz klasycyzmu, prof. Tadeusz Zieliński, wydał głośną książkę p. t. Hellenizm a judaizm, napisaną zajmująco, z talentem i dużą werwą. Ale zasadnicza jej teza, wypływająca z pomieszenia Starego Testamentu z Talmudem, teza, że judaizm „aż do dziś dnia nic nie dał człowieczeństwu” (II, 176), że w szczególności chrześcijaństwo wywodzi się nie z judaizmu, ale właśnie z hellenizmu, — nie była przez nikogo brana poważnie, tak że np. na ostatnim Konkresie Historyków w Wilnie 1935 w dyskusji nad książką Zielińskiego nie padł ani jeden głos w obronie tej tezy podstawowej.

Pomimo to x. arcybiskup Teodorowicz, znakomity pisarz religijny katolicki, snadź kierowany troską o to, by książka Zielińskiego nie wywołała jednak zamieszania pośród osób mniej kompetentnych, niż owi fachowi historycy, wydał przeciw niej całe dzieło, w którym punkt po punkcie rozprawia się z książką Zielińskiego.

Powiedziałem: punkt po punkcie. To właśnie jest może słabą stroną omawianej pracy x. T. Sądzę, że nie było potrzeby tego robić. Raczej należało się ograniczyć do zdyskwalifikowania zasadniczych twierdzeń prof. Z. — i zwycięstwo byłoby już zapewnione. Owszem, robi

to x. Arcybiskup, ale tę walkę generalną rozprasza po całej książce, zacierając najtęższe linie i kontury argumentów najbardziej ważkich.

Albowiem geneza niechęci Zielińskiego do judaizmu oraz jego „helleńskość” tkwią niewątpliwie w dążeniu do uniezależnienia człowieka od Boga i w towarzyszącym temu wstąpieniu do poczucia ciągłego kierowniczego wpływu Opatrzności na nasze życie, któremu to poczuciem jest przeciw przesiągnięty Stary Testament, które zresztą jest najistotniejszym elementem religijności wogóle. X. Arcybiskup słusznie podziwiał tę „energię, z jaką całe prawo Mojżeszowe powołuje się na Boga” (106), ów fakt, że „najwybitniejszą cechą Dekalogu jest złączenie ścisłe i bezpośrednie moralności z jej źródłem, które tkwi w Bogu” (107), tak, że „te dwa luzem zazwyczaj chodzące pierwiastki: moralności i religii, w Dekalogu dopiero spotykają się razem i wchodzą z sobą w najściślejszą unję” (108). Ale autor jakgdyby nie zdaje sobie sprawy, że ten właśnie fakt jest głównym kamieniem obrazu dla wszystkich zwolenników etyki niezależnej od Kanta do Zielińskiego. Tu też niewątpliwie tkwi źródło sympatii ludzi tego typu dla hellenizmu. Bo jeśli Fustel de Coulanges, najznakomitszy jak dotąd badacz przeszłości greckiej, nie może wprost wyjść z zadziwienia, iż Grecja, naród o tak wielkiej kulturze, mogła posiadać jednak tak naiwną religię, to w oczach zwolenników etyki niezależ-

nej okoliczność ta nietylko szczegółnie przemawia za Grecją, ale też za słusznoscią ich własnej ideologii. W zachwyty ich też wprawia właśnie to, iż u wielu Hellenów jedynym prawdziwym monoteistą (a więc jedynym prawdziwie religijnym człowiekiem) był Ksenofanes, że w gruncie rzeczy Grecy „znają tylko jedną linję, to jest tę, która między niebem a ziemią sam człowiek układa, nagnijając do niej posłuszne jego skiniuniu bóstwa” (336), acz to, jak słusznie mówi x. T., jest nietylko słabością religii, ale wręcz jej zaprzeczeniem, bo „znosi żywy (dwustronny) stosunek pomiędzy bóstwem i stworzeniem”.

Tymczasem x. Teodorowicz, mówiąc o tem wszystkim, jakgdyby nie orientuje się w psychologii tak Zielińskiego, jak i tyłu podobnych jemu współczesnych umysłów „niezależnych”. Autor pragnie podać im w ohydę to właśnie, co oni wielbią, i każe im równocześnie uczcić to, co oni, niedość może otwarcie, potępiają. Czy tedy dostojny autor nie lekceważył sobie psychologii człowieka współczesnego, które to lekceważenie jest achillesową piętą całego, przynajmniej w Polsce, katolickiego duchowieństwa. Zamiast bowiem zaatakować najbardziej ugodnej, w sposób zdecydowany tę bazę poglądów Zielińskiego, konsekwentnie przezeń rozwiniętą w całej książce o Hellenizmie, Arcybiskup jakby udaje, że tego nie spostrzegła. Trudno się zgodzić z tego rodzaju taktyką.

(D. c. n.)

Kronika wileńska

Wychowanie fizyczne

w strażach pożarnych woj. Wileńskiego

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W całym kraju pogoda pochmurna z opadami.

Po miejscami lekkich przymrozkach temperatura w ciągu dnia kilka stopni powyżej zera, a w dzielnicach północnych — po dość silnych przymrozkach nocą — dniem temperatura w pobliżu zera.

Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

WIADOMOSCI KOSCIELNE.

— Rekolacje Inteligencji Katolickiej m. Wilna. Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej uprzejmie zaprasza P.I. Inteligencji i Nauczycielstwo Katolickie do wzięcia udziału w rekolacjach wszechpostupnych, które odbędą się w dn. 15—21 marca br. w kościele O.O. Franciszkanów.

Konferencje wygłosi ks. kan. J. Woroniewski ze Lwowa, kapłan o głębokiej kulturze duchowej, wybitnych zdolnościach krasomówczych i znawca duszy polskiego inteligenta.

Ks. kan. J. Woroniewski wstąpił do Seminarium duchownego jako prawnik-advokat w starszych latach (ur. 1880 r., wyswięcony na kapłana 1916 r.).

Karty wstępu są do nabycia w Księgarni św. Wojciecha (Dominikańska 4).

— Rekolacje akademickie. W kościele św. Jana dnia 11 bm. o godzinie 20-ej rozpoczyna się rekolacje ogólno-akademickie prowadzone przez ks. dr. Kazimierza Kucharzkiego T. J.

Program rekolacji: 1. Czwartek 11 bm. o g. 20-ej w kośc. św. Jana „Veni Creator”, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem, oraz 1 konferencja; 2. Piątek i sobota 12 i 13 bm. o godz. 20-ej w sali Śniadeckich konferencje II i III; 3. Niedziela 14 bm. o godz. 11 w sali Śniadeckich konferencja IV, o godz. 16-ej w kośc. św. Jana konferencja V po czym spowiedź św.; 4. Poniedziałek 15 bm. o godz. 7-ej Msza św. celebrowana przez Jego Ekscelencję ks. Arcyb. Romualda Jafbrzykowskiego, i wspólna Komunia św. Wstęp na rekolacje za legitymacjami akademickimi.

SPRAWY PRASOWE.

— Zawieszenie „Wilner Tog”. Na wczorajszym posiedzeniu Sesji gospodarczej Sądu Okręgowego w Wilnie, zapadła uchwała zawieszenia czasopisma żydowskiego „Wilner Tog”.

Wczoraj skłoniłszy został ostatni numer tego pisma. Z dniem dzisiejszym „Wilner Tog” przestaje wychodzić.

Wydawnictwo zawieszono pisma wniosło odwołanie. (h)

POCZTA I TELEGRAF.

— Poczta ułatwia walkę z chorobami zakaźnymi. Władze pocztowe dla ułatwienia akcji zwalczania chorób zakaźnych zwolniły doniesienia o chorobach zakaźnych przesyłanych pod adresem gmin całkowicie od opłat pocztowych. (h)

SPRAWY PODATKOWE.

— 2000 odwołań od wymiaru podatku. W Izbie Skarbowej nowo wybrane Komisje Odwoławcze badają odwołania z tytułu podatków obrotowego za rok 1935 i dochodowego za rok 1936. Komisje muszą rozpatrzyć i załatwić przeszło 2000 odwołań. (h)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Stowarzyszenie akademickie. „Collegium Leonardi da Vinci”, urzędza dnia 14 bm. o godz. 19 w Sali Śniadeckich USB uroczysty wieczór: „Misterium Golgoty”. Wstęp wolny. Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA.

— Kurs Akcji Katolickiej dla młodzieży żeńskiej. Wczoraj rozpoczął się w Wilnie pięciodniowy kurs Akcji Katolickiej dla kierownictw zarządów Kat. Stow. Młodzieży Polskiej z m. Wilna i okręgu wileńskiego. Na kurs przybyło około 50 delegatów z całego okręgu. (m)

— Pielgrzymka na Jasną Górę. W związku z organizowaną nauczycielską pielgrzymką na Jasną Górę Wileński Zarząd Okręgowy Stowarzyszenia Chr. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych wzywa Członków Koła miasta Wilna na zebranie dnia 12 marca o godz. 17, w drugim terminie o 17.30 w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Uniwersyteckiej 9—7. Ze względu na ważność sprawy obecność wszystkich członków jest konieczna.

— Wileńskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zwołuje Doroczne Walne Zebranie w dniu 13-go marca 1937 r. w Wielkiej Sali Wojewódzkiej (Magdaleny 2) o godz. 17-ej (5-ta po poł.).

— Rada Centralna Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo donosi, że nareszcie otrzymała pozwolenie na kwotę

uliczną na rzecz biednych naszego Stowarzyszenia na niedzielę Palmową dnia 21 bm. Zabieramy się energicznie, z zapalem do zasilenia pustych kas naszych, by choć palące potrzeby naszych biednych zaspokoić.



ODCZYTY.

— Kurs alkohologii. We czwartek 11-go marca na II-gim kursie Alkohologii w sali gimnazjum im. Króla Zygmunta o godz. 6 będą wygłoszone 2 odczyty; 1-szy: wygłosi p. dr. S. Brokowski na temat „Alkoholizm wśród dzieci”; 2-gi ks. prof. M. Sopoćko: „Alkoholizm a moralność”.

Tematy poruszają zagadnienia o znaczeniu państwowo-społecznym. Wstęp wolny. Goście bardzo mile widziani.

— Z Chrześ. Uniwer. Robotn. W dniu 11 marca br. o godz. 19-ej (7 wiecz.) w sali Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się odczyt pt. „Choroby zakaźne i ich skutki”. — Odczyt wygłosi p. Nowogródzki. Wstęp wolny.

W tejże sali w dniu 14 marca br. o godz. 3 popoł. staraniem Sekcji teatralnej tegoż Uniwersytetu wystawiona zostanie sztuka St. Kierzyńskiego „Zaręczyny pod kulami”. W dalszym programie wystąpi z własnym repertuarem Chór ociemniałych. Motywy ludowe i przeboje.

RÓŻNE.

— Podziękowanie. Katolickie Stowarzyszenie Kobiet Archidiecezji Wileńskiej składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim Szanownym Prelegentom, którzy ofiarowali swój trud i czas na wygłoszenie referatów w Tygodniu Społecznym w dniach od 1—7 marca br. Dziękujemy gorąco PWielebnym X. Pratawii Żebrowskiej, X. Kanonikowi Kretowiczowi, X. Dyktorowi Instytutu Akcji Katolickiej Świrkowskiemu, oraz X. Redaktorowi Graszewiczowi, następnie wyrazy podziękowania za piękne referaty pp. prof. Iwaszkiewiczowej, prof. Otrębskiej, dyrektorowi Narwojszowi, prof. Jaworskiemu, prof. Mycielskiemu oraz prof. Puciucie. Pamiom: Sekretarce Generalnej KZK w Poznaniu p. Janinie Strawińskiej, Sekretarce Generalnej KSK w Wilnie p. Jadwidze Roszkowskiej oraz referentce p. Marii Tomaszewskiej.

WYPADKI.

— Pod samochodem. Na ul. i Baterii, pod samochód dostał się 80 letni Kasper Szumski (Wilkomierska 51), któremu koła wozu zmiądzły klatkę piersiową. Szumskiego w stanie ciężkim skierowano do szpitala św. Jakuba. (h)

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8.15 powtórzenie sztuki E. O'Neill „Anna Christie”.

Jutro o godz. 8.15 po cenach propagandowych wznowienie sztuki W. Somerset-Maughama „Święty płomień” z występem znakomitej artystki Nuni Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.

W sobotę premiera współczesnej sztuki O. Indiga — „Człowiek pod mostem”. — Teatr muzyczny „Lutnia”. Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś „Rose-Marie” z J. Kulczyką w roli tytułowej. Jutro op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu”. — „Taniec miłości i szczęścia” w „Lutni”. Odbijają się próby z op. Stelza „Taniec miłości i szczęścia”.

— Występy znakomitego zespołu baletowego F. Parnella w „Lutni”. W niedzielę i poniedziałek wystąpi zespół baletowy z Feliksem Parnellem, Zizi i Alicją Halamą na czele. Orkiestrą dyryguje Zygmunt Wicher.

— Teatr „Nowości”. Teatr „Nowości” rozpoczyna przedstawienie w poniedziałek dn. 15 marca rb.

Z za kotar studio

„DZIECI KRZYWDZONE”

Odczyt radiowy.

Wśród wielu spraw z zakresu opieki nad dzieckiem zagadnienie społecznej i prawnej ochrony dziecka przed krzywdą jest sprawą szczególnie ważną. Obalenie

Podtrzymanie sprawności fizycznej przez najdłuższy okres życia ma szczególne znaczenie dla prac Straży Pożarnych zwłaszcza jeśli zwązamy, że na wypadek wojny w szeregi strażi pozostaną członkowie tylko starsi wiekiem, od których tężną fizyczną zależać będzie skuteczność akcji przeciwpożarowej w O. P. L.

Z tych też względów prace w. f. i sportowe zostały wprowadzone, jako dział obowiązkowy w strażach pożarnych i stanowią część składową wyszkolenia. Do obowiązków każdego członka czynnego straży należy utrzymanie i utrzymywanie Państwowej Odznaki Sportowej.

Kurs handlu straganiarskiego

Zarząd Towarzystwa Oświaty Zawodowej Koło Wileńskie urządza I-y Kurs Handlu Straganiarskiego. Otwarcie kursu odbyło się w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 18. (Dom Braci Jabłkowski), w dniu wczorajszym.

Inauguracyjny wykład wygłosił Kierownik Kursu p. Z. Sikorski pt. „Straganiarstwo i możliwości jego rozwoju na terenach woj. północno-wschodnich”.

Kursy straganiarskie trwać będą trzy miesiące, przy czym jeden miesiąc przeznaczony jest na wykształcenie teoretyczne jego uczestników (przedmioty: towaroznaw-

Celem ujęcia prac w. f. i sportów członkami 2 tygodniowy kurs kierowników sportowych w zakresie przodowników zorganizowany w czasie od 26.11 do 14.11.37 r. przez Okr. Osrodek W. F. w Wilnie.

Na kurs, który jest prowadzony pod kierownictwem p. kpt. St. Piesowicza przybyło 17 członków straż z powiatów wileńskich — 3, szlacheckiego — 5, mołodzieckiego — 2, święciańskiego — 6 i z Wilna — 1.

Program kursu obejmuje wykłady z higieny, pomocy w nagłych wypadkach, przepisów gier sportowych, organizacji prac w. f. i sport w strażach poż. i regul. P. O. S.; z ćwiczeń praktycznych: gimnastyka — ćwiczenia i instruowanie, gry ruchome, gry sportowe — ćwiczenie i sędziowanie oraz lekka atletyka.

Zajęcia na kursie prowadzi pp. kpt. Piesowicz i instruktorzy Osrodka W. F.

Kurs zostanie zakończony egzaminem. Absolwenci, którzy ukończą kurs z wynikiem pomyślnym otrzymają tytuł przodowników gier sportowych dla straż pożarnych oraz świadectwo upoważniające ich do prowadzenia ćwiczeń w. f. wchodzących w zakres wyszkolenia straż pożarnych w-g z góry opracowanych programów.

Zabity z zemsty

9 b. m. w kol. Dajnowo, gm. orański, wystrzelał z rewolweru przez okno został zabity Franciszek Brzgis, lat 34. Według zebranych informacji zabójstwa dokonał osobnik, nieznanego narazie nazwiska, z zemsty. Z osobnikiem tym miał zabity zajście w listopadzie ub. r.

Postawy pozbawione chleba

POSTAWY. Piekarze w Postawach w dn. 10 bm. zastrajkowali, wobec czego miasto zostało pozbawione chleba. Powodem strajku są ustalone przez władze administracyjne ceny na chleb, które są zdaniem piekarzy zbyt niskie.

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

Dnia 10 marca 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

	W złotych:	
Zyto I stand. 696 g/l *)	24.25	— 24.75
Zyto II stand. 670 g/l *)	23.75	— 24.25
Pszonica I stand. 730 g/l *)	30.00	— 31.00
Pszonica II stand. 710 g/l *)	28.50	— 29.50

Jęczmień I stand.	678/673 g/l	24.00	— 24.50
Jęczmień II stand.	649 g/l	23.00	— 23.50
Jęczmień III stand.	620,5 g/l	22.00	— 22.50

Owies I stand.	468 g/l	22.75	— 23.25
Owies II stand.	445 g/l	21.75	— 22.50
Gryka 610 g/l		30.50	— 31.50

Siemię lniane b. 90% 1-co wag. stoc. zał.		51.50	— 52.00
---	--	-------	---------

Owies I stand.	1700.00	— 1740.00
----------------	---------	-----------

Len trzep. stand. Horodziej b. I sk. 216.50	1820.00	— 1800.00
---	---------	-----------

Len trzep. Miory b. SPK I sk. 216.50	1540.00	— 1500.00
--------------------------------------	---------	-----------

Len trzep stand. Traby b. I sk. 215.50		—
--	--	---

Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	1950.00	— 1900.00
---------------------------------------	---------	-----------

Kadziej Horodziejska b. I sk. 216.50	1520.00	— 1500.00
--------------------------------------	---------	-----------

Targaniec moczony asortymet 70/30	900.00	— 1000.00
-----------------------------------	--------	-----------

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległości powyżej 200 km.

Giełda warszawska

z dn. 10, 3 37.

Dówtzy

Berlin 212.78	211.94
Gdańsk 100.20	99.80
Amsterd. 288.70	289.40
London 25.77	25.84
N. J. ceki 527 1/2	526 1/2
Parýz 24.04	24.10
Praga 18.41	18.46

Akcje

Bank Polski 100.00	
--------------------	--

Papery

3 proc. poz. lnw. 1 emisja	64.75
3 " " " 2 " "	—
5 proc. konwersyjna	54.75
5 " kolejowa	52.25
6 " dolarowa	47.75 kupon 48.90
4 " premj. dolarowa	45.50 45.75
7 " stabiliz. 361.00	kupon 70.88
4 " konsolid. 52.63	50.25

Waluty

Dol. amer.	528	525 i pol
Markt niem.	124.00	120.00

Przydział dzieci na kolonie letnie w bieżącym sezonie

Dnia 6 b. m. odbyła się konferencja lekarzy szkół powszechnych m. Wilna, na której omówione zostały prace higieniczne i lekarskie, przypadające na ostatni kwartał bież. roku szkolnego. Między innymi ustalony został przydział dzieci na kolonie letnie w Leoniszczach. W roku bieżącym zgodnie z uchwalonym budżetem korzystać będzie z kolonii 1200 dzieci ze szkół powszechnych publicznych. Czas trwania kolonii podzielony został na 3 sezony. W każdym sezonie przebywać będzie po 400 dzieci. W tej liczbie 180 dzie-

ci z miejskich przedszkoli — po 60 na każdy sezon. Kwalifikowanie dzieci na kolonie uwzględnia kryteria zdrowotne i społeczne. W związku z tym statum mają jak zwykle pierwszeństwo dzieci bezrobotnych. Wszystkie dzieci wysłane na kolonie będą poddane szczepieniu ochronnemu od błonicy. Szczepienia będą wykonane przez Oddział Państwowego Zakładu Higieny w Wilnie. Ponadto wszyscy lekarze szkół powszechnych wezmą czynny udział w propagandzie na terenie szkół walki z alkoholizmem i gruźlicą.

Dwa śmiertelne wypadki kolejowe

9 b. m. na st. Wilno w czasie przetaczania wagonów robotnik drogowy Józef Pietkiewicz, lat 57 (Kornarskiego 56) zatrudniony przy oczyszczeniu zwrotnic dostał się pod wagon i poniósł śmierć na miejscu. 9 b. m. na przystanku kolejowym Szklary, gm. rudzkiej, w chwili mijania się pociągów pociąg i osobowego dostała się pod pociąg pociąg pociąg jakaś niewiasta, która poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki zostały zmasakrowane. Zachodzi przypuszczenie, że jest to Elżbieta Stusiewiczowa, lat 50, zam. ok. przystanku Szklary.

NARODOWCY kupujcie i rozpowszechniajcie broszurę „U źródeł antysemityzmu” w cenie 10 groszy za egzemplarz.

się poziomu moralnego wielu środowisk rodzinnych wskutek nędzy i bezrobocia powoduje zwiększenie się ilości przestępstw przeciwko dzieciom i licznym przypadki zagrożenia moralnego. Przypadki te wymagają szybkiej i skutecznej reakcji dla ratowania zdrowia moralnego i fizycznego dzieci, a czasem nawet ich życia. Ale nie wystarczają tu przepisy prawa — konieczna jest działalność zapobiegawcza, czynna postawa społeczeństwa wobec zagadnień opieki nad dzieckiem w rodzinie i odpowiedzialności rodziców za tę opiekę.

Temat ten omówi Wanda Woytowicz-Grabińska w odczycie pt. „Dzieci krzywdzone”, który nadamy dn. 11 marca o godzinie 17-ej.

„PROMETEUSZ SKOWANY”

AJSCHYLOSA

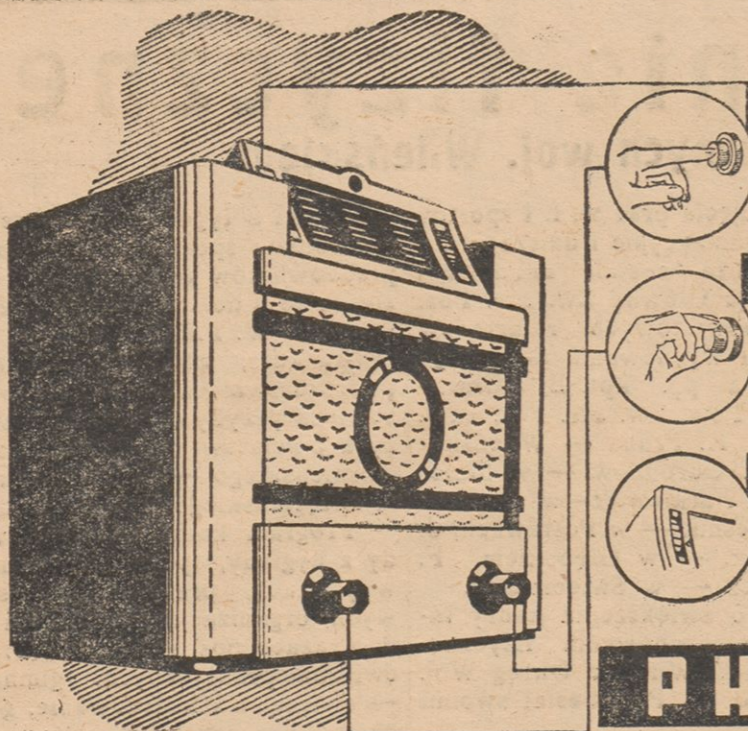
Premiera w Teatrze Wyobraźni. Rozgłoszenia Wileńska po wystawieniu w Teatrze Wyobraźni — „Edypa” przygotowała drugą premierę klasyczną — „Prometeusz Skowany” Ajschylosa w przekładzie Jana Kasprzowicza, w opracowaniu radiowym prof. Stefana Srebrnego. Sztuka należy do najdłuższych i najgłębszych utworów Ajschylosa. Audycja ta z muzyką napisaną specjalnie przez Tadeusza Szelińskiego otrzymała w radio formę monumentalnego oratorium. Tragedia Prometeusza, którego imię stało się od wieków symbolem buntu jednostki ludzkiej i walki z jej przeznaczeniem narzuconym przez siły wyższe, wzbogaci Klasyczny Teatr Wyobraźni o jeszcze jeden na wysokim poziomie stojący spektakl radiowy. Słuchowisko nadane zostanie dn. 11 marca o godzinie 19.00.

POLSKIE RADIO TRANSMITUJE FINAL KONKURSU CHOPINOWSKIEGO. Polskie Radio w dn. 11 i 12 marca

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dn. 11.III.

6.30. Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Informacje i giełda. Muzyka 8.00. Audycja dla szkół. 11.30. Poranek muzyczny. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Koncert popularny. 12.40. Dzień. poł. 12.50. Odczyt w języku litewskim. 13.00. Muzyka popularna. 15.00. Wiadomości gospodarcze. 15.15. Orbis mowi. 15.18. Koncert reklamowy. 15.25. Życie kulturalne miasta. 15.30. Codz. odc. próży. 15.45. Chwilka społeczna. 15.50. Muzyka jazzowa. 16.20. Marzec, pog. dla dzieci. 16.35. R. Schumann - Etydy symfoniczne. 17.05. Dzieci krzywdzone — odczyt. 17.20. Koncert. 17.50. O działalności prof. Natansona. 18.00. Pogadanka aktualna. 18.10. Komunikat śniegowy. 18.13. Wiadomości sportowe. 18.20. Sztuka ludowa — odczyt. 18.35. Modzelewska i Witas na płytach. 18.50. Pogadanka aktualna. 19.00. Prometeusz Skowany, premiera słuchowska w radiofonizacji prof. Srebrnego. 19.55. Koncert. 20.25. Nasz bilans — zbiórka audycja sportowa. 20.45. Dzień. wiecz. 21.00. Transmisja z Filharmonii Warsz. III konkursu Chopinowskiego. 22.55. Ostatnie wiad. dzien. radiowego.



naciśnij! Za naciśnięciem gałki eliminujemy szmery i zniekształcenia podczas strojenia.

obracaj! Obracając gałką, przesuwa się szybko strzałkę skali w kierunku żądanej stacji, po czym następuje automatyczne zwolnienie ruchu strzałki umożliwiające dokładne strojenie.

patrz! Strojenie zakończone, gdy dla danej stacji nastąpi najniższe odchylenie wskaźnika.

Tylko Philips posiada tak precyzyjne strojenie!

PHILIPS Super 695

Nasiona
gwarantowane poleca Gospodarstwo Ogrodnicze
W. WELER tel. 1057
Wilno, Sadowa 8
Róże i Dalje
Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Jedyna w Wilnie chrześcijańska hurtownia szkła, fajansu, porcelany, naczyń i lamp
D.H. "T. ODYNEC" w. J. MALICKA
WILNO ul. WIELKA 19 TEL. 4-24

Poleca po niebywale niskich cenach naczynie ze swych składów detalicznych przy ul. Wielkiej 19 i Mickiewicza 6. Na życzenie wysyłamy cennik ilustrowany. Propagandowa sprzedaż serwisów po cenach fabrycznych. **Gramofony i najnowsze przeboje płyt** przy ul. Mickiewicza 6 po niebywale niskich cenach. **Dogodne warunki spłat.**

Reklama jest dźwignią handlu

Ostatnie dni!
PŁOMIENNE SERCA
Dzisiaj
Nienotowane powodzenie

HELIOS Ceny normalne. Pierwszy i jedyny film wielkiego mistrza tonów
Ignacy **Paderewski**
"Sonata Księżycowa"
W Monumentalnym filmie
Na pierwszy seans ceny niższe.

Dzisiaj. Dzieje ludzi walczących z żywiołem
CASINO POSWIĘCENIE
Bohaterskie, pełne niebezpieczeństw zmagania dobroczyńców ludzkości dla szczęścia świata w genialnej realizacji mistrza - reżysera W. VAN DYKEA
W rol. **Robert Taylor i Barbara Stanwyck**
Nadprogram: Atrakcje i aktualja

Polskie Kino Poraz pierwszy w Wilnie! Najlepsza kreacja zawsze czarująca
Światowid **Aanny Ondry**
W niezwykle ciekawym i pełnym niespodzianek filmie "Młody hrabia"
w pozostałych rolach: **Hans Soehner, Hans Junkierman** i inni. Nadprogram atrakcje

JAN FRLICZKA
WIELKA 11, tel. 19-69 WILNO — S-TO JANSKA 6 ("JANUSZEK")
Wydawca:
Wykwintna bielizna damska i męska, Trykotażo, Bluzki, Swetry, Pulowery, Najnowsze krawaty, Torebki damskie, Pończochy, Skarpetki, Parasolki, Fartuski szkolne i gospodarcze.
Po cenach wyjątkowo najniższych

Tapczany, otomany, meble klubowe
WACŁAW MOŁODECKI
Jagiellońska 8. - Ceny konkurencyjne.

Marno święta bez Krupnika!
BEZ GOTOWANIA I FILTROWANIA KRUPNIK
sporządzisz przy pomocy zaprawy ziołowo-korzennej
Flakon 1 zł. wystarcza na 1-3 litry wódki
POLECA SKŁAD APTECZNY Władysława Trubity
WILNO, LUDWISARSKA 12, (róg Tatarskiej).
Tamże wody kolonijne na wagę. 78 przecudnych zapachów.



OGŁOSZENIA do **DZIENNIKA WILEŃSKIEGO**
na warunkach specjalnie dogodnych przyjmuje
Biuro Ogłoszeń
Stefana Grabowskiego
w Wilnie, **GARBARSKA 1** tel. 82
Kosztorysy na żądanie.

Zegary, zegarki, budziki, GWARANT. PIERWSZORZ. FIRM
"Najlepsze kupisz" — tej rady użyć innym — kto kupił
U W. JUREWICZA Mickiewicza 4 w Wilnie
(b. mistrz Firmy P. Bure)

KUPNO I SPRZEDAŻ
Majątek
400 ha pow. święciański sprzedam niedrogo lub zamienię na nieruchomości miejsc. Ignalino Stec-kiewicz. 643-4

MIESZKANIA I POKOJE
POSZUKUJE
mieszkania 2 lub 3 pokojowe z wygodnymi w rejonie Mickiewicza, Wileńska Mostowa itp. Zgłoszenia ul. Jagiellońska 1-4.

NAUKA
Instytut Germanistyki
Zł. św. Michałski Nr. 10 m. 2 (obok Kura-torium Szkoln.)

PRACA POSZUKIW.
NAUCZYCIELKI,
korepetytorki, wycho-wawczynie, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca **Wojew. Biuro Funduszu Pracy, Poznań-ska 2, tel. 12-96.**

POSZUKUJE
pracy do wszystkiego w tym do administracji (oficer emeryt. posiadający dom własny) przyjmie zarząd domami w Wilnie. — Lask. zgłoszenia do administracji, tamże adres. 593-4

PRZESTĘPSTWEM KOBIET W STOSUNKU DO SAMYCH SIEBIE jest kulturowanie własnej rękomej brzydoty. Niema kobiet brzydkich, są tylko zaniedbane. Każda twarz posiada cechy swobodnego piękna, które trzeba wydobyc i podkreślić, pomagając, że dbałość o urodę nie jest kokieterją, a wynika z naturalnego u kobiet poczucia smaku i estetyki. Dowodnie przekonuje o tem Panie **"Neo-Kosmetyka"** ul. Jagiellońska 16-6.

SPRZEDAM Folwark
50 ha pod Wilnem zagospodarowany z inwentarzem — informacja udzieli Mleczarnia W. Czechowicza Wilno, Zarzecz-na 10.

BIURO "UNIERSAL"
Mickiewicza 4 — 4, telefon 22-11, poleca mieszkania i pokoje od najskromniejszych do luksusowych.

STUDENT U.S.B.
udziela korepetycji — specjalność: jez. łaciński i francuski. Poloc-ka 9, m. 5. (4)

ABSOLWENTKA
Szkoły Przem. Handl. umie dobrze szyć przyjmie z wdzięcznością każdą pracę. Oferty do biura ogłoszeń Garbarska 1 sub "Praca".

MIERNICZY - TECHNIK
młody, poszukuje pracy w zakresie miernictwa. Postawy Polocka 1 m. 24 W. Bankowski.

CHORY,
opuszczony starzec umierający nie ma ani bielizny, ani okrycia, nie mówiąc już o odpowiedniej opiece i pożywieniu. Litociwskim sercom poleca go **CARITAS, Zamkowa 8.**

W DOWA
z trójkiem dzieci, w wieku szkolnym, z powodu choroby i niedzi, prosi o pomoc. Adres w admin. "Dz. Wileńskiego".

FRANK BUCK I FERRIN FRASER.

"Kły i pazury"

Przeszło dwa miesiące trwały roboty przy budowie kraalu o zasuwanych wrotach, maskowaniu bocznych płotów chrustem i gałęziami. Potem musiałem sprawdzić, czy palisada jest dostatecznie mocna. Mahaut wjechał na wielkim słoniu i tym żywym, wyćwiczonym taranem wagi pięciu ton przypuścił szturm do mego pracowicie zbudowanego płotu. Słoń walił w różnych miejscach potężnym łbem w słupy, które ledwie drgnęły. Odetchnąłem z ulgą. Kuzyn Ratwattiego dobrze wywiązał się z zadania.

Przez cały czas wywiadowcy tropili stada. Zdecydowałem się na najliczniejsze. Trud był większy, ale na dwadzieścia dwie sztuki musiały się znaleźć dwa młode samce — jeżeliby wszystko dobrze poszło.

Słonia można zabić jednym wystrzałem, jak to uczynił sir Ringrose. Spęd słonia, żeby je wziąć żywcem, odbywa się powoli, wymaga cierpliwości i czasu. Stu lub więcej zaganiaczy, rozsypanych w półkole, zapędza stopniowo słonia w kierunku

półapki. Odbywa się to w ten sposób, że któryś od czasu do czasu złamie kij. Stary samiec nie idzie na przedzie. Jest naczelnikiem, walczący w obronie stada i trzyma je w kupie. Trzask kija płoszy zawsze jakąś mądrą samicę, która rusza wolno przodem, a za nią reszta.

Naganka trwa całe dni. Słoniom nie pozwala się ugasić pragnienia. Bezustannie płoszone, uchodzą leniwie w kierunku kraalu.

Ale nim się je tam wpędzi, odbywa się uroczysta ceremonia, której nie można uniknąć. Spęd słonia połączony jest zawsze z dużym niebezpieczeństwem. Najlepiej wiedzą o tym mahauci. Mahauci są słoniarzami. Całe życie żyją ze słoniami. Po upolowaniu dzikiego stada młode słonie rozdzielają się i oddają do tresury. Każdemu przydzielają chłopca — mahauta — w wieku lat dziesięciu lub dwunastu. Odtąd człowiek i słoń żyją razem póki pierwszy nie umrze albo drugi nie padnie.

Młode słonie, schwymane gdy mają lat pięć sześć, stają się zdadne do

pracy dopiero po latach dziesięciu lub piętnastu. Przez ten czas, w okresie tresury, mahaut dosłownie je śpi i żyje ze swoim zwierzęciem. Obaj dorastają jednocześnie. Chłopiec staje się mężczyzną, słoń osiąga wagę od czterech do pięciu ton, sprawność i siłę.

Cejłownicy mahauci są szczerymi buddystami, ale przed spędem nawracają niezmiennie, jak zresztą wszyscy mieszkańcy dżungli, do pierwotnych zwyczajów przodków. Wzywają wszystkich starych bogów i duchów, wszystkie duchy, żeby strzegły w niebezpieczeństwie. Modlą się także o opiekę do własnych słoni. Jest coś wzniosłego w widoku mahauta na kolanach przed potężnym zwierzęciem, którym opiekował się może czterdzieści lat, a teraz błaga je o opiekę i obronę.

Dopiero po tym obrzędzie mogliśmy przystąpić do spędu. Ludzie Ratwattiego nakierowali starannie stado, które było już o kilka mil od kraalu. Posłałem więcej zaganiaczy, wielkim kołem na tyły stada, gdyż w miarę jak słonie zbliżają się do półapki, trzeba coraz więcej zaganiaczy. Niedaleko bocznych płotów zaczynają wietrzyć niebezpieczeństwo i lada moment mogą się spłoszyć i buchnąć w dżunglę. Sam po-

szedłem z zaganiaczami, żeby przypilnować wszystkiego osobiście.

Widywałem nieudane spedy. Raz, pamiętam, gdy już stado ruszyło, jedyna samica została w tyle. Miała u boku świeżo urodzone słoniatko i trudno jej było nadążyć za resztą. Nadmiernie odważny mahaut podbiegł i kolnął ją długim, bambusowym kijem. Wykręciła się błyskawicznie i nim zdążyłem podnieść strzelbę, pochwyciła go trąbą, cisnęła sobie pod nogi i dosłownie zwała ją na niego. Potem, rycząc, trąbowała nieszczęśliwego ciężkimi, płaskimi nogami, póki go nie wdepnęła głęboko w mul i błoto.

Nie chciałem, żeby się coś podobnego powtórzyło. Nie chciałem też, żeby stado, zwietrzywszy podstęp, zawróciło i runęło na zaganiaczy. Mignęło mi w głębie trzynaście pięknych okazów młodych samców.

Stado dochodziło do kraalu. Widziałem między drzewami zamaskowane końce bocznych płotów. Popatrzyłem szybko po najbliższych zaganiaczach, podniosłem rękę i wypaliłem z rewolweru. Był to sygnał.

W dżungli wybuchło piekło, jakby w jednej chwili rozszalało się dem bitew nad Marną. Pięćuset ku-

lisów wydało wrzaski, mrozące krew wylach. Bijąc w blaszane patelnie, waląc w spróchniałe pnie, nie przedstawiali wrzeszcząc, ja zaś strzelałem z rewolweru ślepyimi nabojami tak prędko jak tylko mogłem nadążyć.

A słonie? Słonie w szalonej ucieczce przed hałasem rzuciły się prosto we wrota kraalu.

Gdyby zawróciły, źle by było z nami. Ale nie zawróciły. Szorowały w wachlarzowato rozpostarte skrzydła płotu. Kto nie słyszał dwudziestu dwóch słoni w najcięższym pędzie, ten nie wie, co to gromy. Stado gnało jak szalone — przestrzeń między płotami zwężała się szybko — buchnęło w wąskie wrota.

Moi ludzie rzucili zapalki na gotowe stopy skropionego naftą chrustu. Pióropusze płomieni strzeliły w górę. Wiedziałem, że słonie nie zawrócą na ogień, jednak pókiśmy nie zatrzasnęli ciężkich barier bramy, miałem kilka niedobrych chwil. Dopiero gdy zaparła się ostatnia zawora, pozwoliłem sobie na westchnienie ulgi.

Po trzech miesiącach zachodów wyłowilem moje dzikie towarzyszywo co do sztuki.

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA; Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEN: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp. nekrologi 40 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia: WILNO, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

